„NOWY ŚWIAT"
The only Polish A. B. C.
Newspaper in the East

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał „NOWY ŚWIAT" Ten zawsze go czyta

No. 274 ROK XXVIII. DAILY AND SUNDAY. NEW YORK, CZWARTEK, 1 PAŹDZIERNIKA, (THURSDAY, OCTOBER 1), 1925 Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY

NIEBEZPIECZEŃSTWO GROŻĄCE ZAWARCIU PAKTU GWARANCYJNEGO

Cziczerin pracuje nad odciągnięciem Niemiec od paktu

BOLSZEWICY SPODZIEWAJĄ SIĘ W TEN SPOSÓB UDAREMNIĆ PLANY ALJANTÓW

LONDYN, 30 września. — Obradom konferencji paktu gwarancyjnego, która ma się zebrać w poniedziałek w szwajcarskiem miasteczku Locarno, zagrażają różne niebezpieczeństwa. Jednem z nich jest projektowany przyjazd bolszewickiego komisarza dla spraw zagranicznych, Cziczerina, który będzie się starał odciągnąć delegację niemiecką od udziału w konferencji i udaremnić zawarcie paktu gwarancyjnego. Przedstawiciel bolszewickiej Rosji rozumie, iż ustalenie stosunków politycznych w Europie na skutek zawarcia paktu gwarancyjnego, uniemożliwi politykom bolszewickim szerzenie zamieszania i stwarzania ciągłych konfliktów unie możliwiających powrót normalnych stosunków, do czego zawsze dążyli bolszewicy, w nadziei wywołania wszechświatowej rewolucji.

Pospieszna wizyta Cziczerina do Warszawy miała na celu zastraszyć rząd niemiecki i uczynić go mniej skłonnym do zawarcia paktu gwarancyjnego z Aljantami przez ogłoszenie nowej kombinacji politycznej Polska-Rosja-Francja dla przeciwstawienia się kombinacji angielsko-niemieckiej.

Nagłe pojawienie się Cziczerina na międzynarodowej arenie politycznej, skonsternowało dyplomatów angielskich, którzy byli jak najlepszych nadziei na pomyślne rezultaty konferencji w sprawie paktu gwarancyjnego.

ZWYCIĘSTWO POSTĘPOWYCH ŻYWIOŁÓW REPUBLIKAŃSKICH W WISCONSIN

Młody La Follette wybrany senatorem olbrzymią większością głosów — Ruch progresywny w partji republikańskiej odżył nanowo

MILWAUKEE, Wis., 20 września. — Wtorkowe wybory stanowe dały zupełne zwycięstwo postępowym żywiołom republikańskim w stanie Wisconsin. Syn zmarłego senatora La Follette'a, Robert La Follette, jr., został wybrany senatorem federalnym olbrzymią większością głosów ponad wszystkimi swymi przeciwnikami. Zwycięski La Follette zdobył 222,151 głosów podczas, gdy jego przeciwnik, niezależny kandydat, reprezentujący konserwatywne żywioły partji republikańskiej Dithmar, zdobył tylko 87,607 głosów, zaś kandydat partji demokratycznej 9,857, kandydat partji socjalistycznej Work 11,072, zaś kandydat partji komunistycznej tylko 700 głosów.

Senator La Follette, liczący 31 lat, będzie jednym z najmłodszych senatorów, jacy kiedykolwiek zasiadali w izbie Senatu Stanów Zjednoczonych, przekraczając tylko o jeden rok termin wieku potrzebnego do wyboru na senatora St. Zj.

Ze zwycięstwem senatora La-Follette'a ożywił się na nowo przygnębiony chwilowo z powodu śmierci starego La Follette'a, postępowy ruch w partji republikańskiej. Za zwycięskim senatorem La Follettem, jako chorążym ruchu postępowego pójdą wszystkie postępowe żywioły republikańskie dość liczne w środkowym zachodzie.

Skrzyński stwierdza pokojowe pragnienia Polski

Cziczerin wyraża nadzieję porozumienia Rosji z Polską. — Dzięki umiejętnej polityce ministra Skrzyńskiego

(Polska Agencja Telegraficzna.)

WARSZAWA, 30 września. — W poniedziałek popołudniu komisarz Cziczerin złożył wizytę premjerowi Grabskiemu i marszałkowi sejmu i senatu. Wieczorem minister Skrzyński podejmował Cziczerina obiadem w swych apartamentach prywatnych. Podczas obiadu minister Skrzyński wygłosił przemówienie, w którem przedstawił przyjazd Cziczerina do Warszawy jako akt polityczny, który należy rozumieć jako wyrażenie pragnienia przywrócenia pomiędzy dwoma krajami wzajemnego zaufania, które dodałoby nowego ducha polsko-rosyjskiemu traktatowi.

Wyraziwszy nadzieję, że wzajemne rozmowy doprowadzą do obopólnego zrozumienia umożliwiającego obronę żywotnych interesów obydwóch narodów, minister Skrzyński powiedział: "W atmosferze ciągle jeszcze bardzo naprężonej po wojnie światowej, która zmieniła mapę Europy i równowagę sił, miejmy nadzieję, że racje stanu potrafią się wznieść ponad poziom historycznych nieporozumień i rywalizacyj dla ustalenia ekonomicznej współpracy, która jest nieodzownym warunkiem ogólnego dobrobytu."

Dawszy podobny wyraz politycznym konwersacjom, minister Aleksander Skrzyński wyraził stanowcze pragnienie pracowania jedynie dla sprawy pokoju, bez zagrażania komunistowi. Minister Skrzyński zakończył swoje przemówienie wznosząc toast na zdrowie gościa.

Komisarz Cziczerin dziękując ministrowi Skrzyńskiemu, wyraził zadowolenie, iż Polska rozumie wielkie polityczne znaczenie harmonji pomiędzy dwoma państwami, która jest podstawą powszechnego pokoju. Nawiązując do rozmowy z ministrem Al. Skrzyńskim komisarz Cziczerin wskazał na trafne poglądy ministra Skrzyńskiego i przyjął z zadowoleniem wiadomość o spodziewanych odwiedzinach ministra do Moskwy jako nową zapowiedź zaufania.

„Z tych rozmów przekonałem się o pokojowych dążnościach i pobudkach polityki polskiej." Stwierdzając, że celem związku bolszewickich republik są te same pragnienia, komisarz Cziczerin oświadczył: „Ten jest właśnie cel, dla którego podjęliśmy się wielkiego zadania zacieśnienia stosunków gospodarczych pomiędzy dwoma krajami, opartych na zharmonizowaniu celów politycznych. Ten kierunek naszych państw wywrze umiarkowany wpływ i przyczyni się do rozwoju konstruktywnej polityki w Europie. Zgadzam się najzupełniej z oświadczeniem pana ministra Skrzyńskiego, że naszym wspólnym celem nie jest pracować jeden przeciw drugiemu, ale dla powszechnego dobra narodu."

Na zakończenie swego przemówienia, komisarz Cziczerin wniósł toast za zdrowie ministra Skrzyńskiego.

BURZLIWE OBRADY NA KONGRESIE ANGIELSKIEJ PARTJI PRACY

Komuniści wyrzuceni z politycznej organizacji robotniczej

LIVERPOOL, 30 września. — Zamach komunistów angielskich na opanowanie angielskiej Partji Pracy został udaremniony przez delegatów odbywającego się tutaj kongresu Partji Pracy. Delegaci, reprezentujący żywioły umiarkowane, olbrzymią większością głosów uchwalili rezolucję, przewidującą usunięcie z organizacji wszystkich komunistów, którzy przy pomocy wciskania się w szeregi Partji Pracy dążyli do opanowania tej olbrzymiej robotniczej organizacji politycznej, a przy jej pomocy uchwycenia kontroli politycznej w Anglji. Sprytnie obmyślony zamach komunistów został udaremniony w zarodku. Przedstawiciele żywiołów umiarkowanych, a między nimi były premjer MacDonald, przekonali delegatów, iż celem komunistów jest wywołanie zbrojnej rewolucji, bez względu na to, czy wywołanie rewolucji jest zgodne z interesami klasy robotniczej i większością narodu.

Zwycięstwo żywiołów umiarkowanych w długo przewlekającym się sporze wewnątrz samej Partji Pracy, odnośnie sposobów rozwiązywania problemów politycznych i społecznych, usunęło na stałe niebezpieczeństwo zbolszewizowania angielskiego ruchu robotniczego i rzucenia angielskiej klasy robotniczej w objęcia bolszewickiej Rosji.

Gubernator Marokka zrezygnował

PARYŻ. — Marszałek Lyauney, gubernator francuskiego Marokka zrezygnował ze swojego stanowiska podając za powód słabe zdrowie. Funkcje tymczasowego gubernatora będzie sprawował naczelny wódz wojsk francuskich marszałek Petain.

ST. ZJEDN. MOGĄ BYĆ ŁATWYM ŁUPEM DLA SWYCH WROGÓW POWIETRZNYCH

Pułk. Mitchell ostrzega naród przed niebezpieczeństwem

WASHINGTON, 30 września. — Pułkownik William Mitchell, głośny od pewnego czasu z powodu ostrej krytyki stosunków, istniejących w amerykańskiej flocie powietrznej, podczas swego przemówienia przed komisją lotniczą z powodu niezadawalającego stanu floty powietrznej, wyraził przekonanie, iż Stany Zjednoczone mogą się stać łatwym łupem swych wrogów powietrznych z powodu złego stanu swej floty powietrznej.

Stany Zjednoczone mogą być najechane bezkarnie przez powietrzne floty Anglji i Japonji, które pod względem uzbrojenia lotniczego o pięć lat wyprzedziły Stany Zjednoczone. Pułkownik Mitchell w swem przemówieniu ominął toczący się od dłuższego czasu pomiędzy wydziałem floty i armji spór o posiadanie osobnych flot lotniczych, który w ostatnich czasach po katastrofie balonu Shenandoah, przybrał niepożądane rozmiary. — Śledztwo prowadzone przez komisję lotniczą, ma zbadać, czy zarzuty podniesione przez pułkownika Mitchell'a, są słuszne i czy ambicje departamentu wojny i floty posiadania niezależnych od siebie flot powietrznych wzmacniają, czy osłabiają stan obrony kraju.

O prasę robotniczą na wychodźtwie

(Napisał dla Nowego Świata Leon Kunte)

(Dokończenie).

III. JAKIM BYĆ POWINIEN STOSUNEK ROBOTNIKA DO JEGO PISMA?

Artykułem naszym chcemy przedewszystkiem zainteresować tych robotników i pracującą inteligencję, którzy są świadomi własnych interesów państwowych i zawodowych. Tym, którzy mniej lub więcej bezwiednie opowiadają się za rzymsko-pańską utopją, narazie miejsca nie poświęcamy, jednakowoż zasadniczo błędne jest mniemanie, ażeby nie starać się wyciągnąć choć pewnej części ofiar rekinów wychodźczych z ich ciepłego bagienka obłudy i tendencyjnego partyjnictwa.

W ust. pierwszym mówiliśmy już o potędze prasy. Jest ona mocną bronią w rękach każdego przeciwnika. A zwycięża siła: moralna i materjalna. Moc moralną pisma stwarzają czytelnicy i redaktorowie narówni; materjalne istnienie wydawnictwa całkowicie zależy od dochodów z prenumeraty i sprzedaży ulicznej. — Jeżeli więc postępowe wychodźtwo doszło do wniosku, że to lub owe pismo szczerze broni interesów klasy pracującej, jest prawdziwym rzecznikiem potrzeb ludu i z drugiej strony walczy z obskurantyzmem i demagogją nierobów, szkodników i wyzyskiwaczy, wtenczas obowiązkiem tegoż wychodźtwa jest nie tylko podtrzymywanie danego pisma, ale także troska o jego dalszy rozwój.

Postępowej prasie polskiej na wychodźtwie powinniśmy byli oddawna stworzyć silny ośrodek moralny. Nie małą w tem rolę mogą odegrać organizacje polityczno-społeczne pracujących. Jeżeli będą określone nasze pisma, które bez uzurpowania przemówią w imieniu mas, wtenczas możemy liczyć na skutek przedsiębranych kampanij, zwłaszcza, że głównemi postulatami pracujących są zawsze praca, oświata i sprawiedliwość; wspólny ten cel zgóry wyklucza nieporozumienia.

(Ciąg dalszy na str. 6-ej)

Pakt gwarancyjny zbliża bolszewicką Rosję do Polski

NOWE WIELKIE ZWYCIĘSTWO HISZPANJI W MAROKKU

POGŁOSKI O ZDOBYCIU STOLICY POWSTAŃCÓW

Powstańcy marokańscy rozbici na wschodnim froncie

FEZ, 30 września. — Wojska francuskie rozpoczęły wielką ofensywę na froncie wschodniego Marokka. Równocześnie wojska hiszpańskie wznowiły działania wojenne wzdłuż całego swego frontu i jak donoszą niepotwierdzone wiadomości, zdobyły stolicę powstańców Ajdir. Pod skombinowanym atakiem wojsk francuskich i hiszpańskich załamały się oddziały powstańców i wycofały na dalsze obronne pozycje.

Francuska linja bojowa we wschodniem Marokko, została wyprostowana w ten sposób, że bezpośrednie połączenie wojsk francuskich z hiszpańskiemi może być uskutecznione w krótkim czasie. Pora deszczowa, na której nadejście liczyli powstańcy w nadziei, że nie pozwoli Francuzom na prowadzenie większych operacyj jeszcze nie nadeszła w całej pełni, mimo, że termin jej nadejścia już minął. Ulewne deszcze padające od czasu do czasu, nie przeszkadzają walczącym wojskom w pościgu za cofającymi się w góry powstańcami marokańskimi.

Kanada w przededniu ogólnych wyborów

TORONTO. — We wszystkich prowincjach rozpoczęła się na wielką skalę agitacja przed ogólnemi wyborami krajowemi, które przypadają dnia 29-go października. Od wyniku tych wyborów będzie zależeć, czy u steru rządów utrzyma się obecny rząd liberalny premjera Kinga, czy powróci do władzy rząd konserwatywny byłego premjera Meighena.

WIZYTA JERZEGO CZICZERINA PRZYGOTOWANIEM GRUNTU

WARSZAWA, 30 września. — W kołach urzędowych panuje przekonanie, iż Cziczerin, bolszewicki komisarz dla spraw zagranicznych, był zupełnie szczerym, twierdząc, że jego rokowania podczas obecnych odwiedzin w Warszawie, miały na celu jedynie przygotowanie gruntu dla przyszłych umów pomiędzy Polską i Rosją. Polskie koła rządowe są zdania, iż Polska i Rosja zaczekają na wynik konferencji dla zawarcia paktu gwarancyjnego pomiędzy Aljantami i Niemcami, zanim się posuną dalej.

* * *

Cziczerin odjechał wczoraj do Berlina, gdzie ma się poddać dłuższej kuracji lekarskiej.

WZAJEMNE UPRZEDZENIA POLSKI I ROSJI BLISKIE ZANIKU — MÓWI CZICZERIN

Porozumienie polsko-rosyjskie będzie wyłącznie natury pokojowej

(Polska Agencja Telegraficzna.)

WARSZAWA, 30 września. — W czasie wywiadu udzielonego przedstawicielom prasy polskiej bolszewicki komisarz dla spraw zagranicznych między innemi powiedział, co następuje:

„Czuję się niezwykle szczęśliwy, że będę miał sposobność z powodu tej wizyty do Warszawy przyczynić się przez bezpośrednie konwersacje z polskimi przywódcami politycznymi do usunięcia istniejących nieporozumień i przygotować grunt pod przyszłe dyplomatyczne rokowania pomiędzy dwoma państwami. Celem tych rokowań będzie zbliżenie pomiędzy obydwoma państwami."

Mówiąc o przyjaznem przyjęciu doznanem ze strony przedstawicieli rządu i prasy polskiej, Cziczerin wskazał na fakt, iż wojenne niedowierzania w stosunkach polsko-rosyjskich poczynają zanikać. To wzajemne zbliżenie nie ma na celu jakiejkolwiek napaści przeciw jakiemukolwiek państwu — powiedział Cziczerin.

Polska i związek sowieckich republik muszą się zrozumieć wzajemnie we wielu sprawach pierwszorzędnej doniosłości takich jak uregulowanie kwestji wypływających z polsko-rosyjskiego traktatu pokojowego i z kompleksu gospodarczych zagadnień.

Wszelkie zakupy poczynione w Polsce przez Rosję stanowią początek rozwoju gospodarczych stosunków pomiędzy dwoma kra-

(Ciąg dalszy na str. 6-ej)

Przyjęcie Parlamentarzystów Polskich w Hotelu Plaza w New Yorku

Dr. Łapowski mówił o bezpartyjności delegacji, poseł Dąbski o zdobywaniu wpływów wychodźtwa w Ameryce dla dobra Polski

Staraniem Komitetu Recepcyjnego, na czele którego stoi dr. B. Łapowski, odbyła się wczoraj wspólna kolacja delegatów z przedstawicielami Polonji nowojorskiej, w hotelu Plaza.

Kilkadziesiąt osób, w stroju powszednim lecz niepowszednim nastroju, zajęło miejsce w jadalni skromnie a swojsko urządzonej. Po wieczerzy głos zabrał dr. Łapowski, który witał delegację Polski w imieniu wychodźtwa na Wschodzie. Dr. Łapowski podkreślił, że wychodźtwo podzielone jest na dwa obozy, zupełnie tak jak społeczeństwo polskie w kraju, że i tu wre walka partyjna wynikająca z różnych poglądów i zapatrywań. I tu podział ten odbywa się pod znakiem wielkiej miłości Ojczyzny.

I dr. Łapowski bardzo słusznie podkreślił, że delegaci w tej chwili reprezentują Polskę a nie swoje partje, że jako reprezentantów Polski witać ich będą Polacy, należący do obu obozów. Prosił więc gości, aby nie wnosili zwad i rozłamu, aby nie mącili nastroju wzruszającego przywiązania do Polski sprawami partyjnemi. Dr. Łapowski prosił gości o wskazówki dla wychodźtwa wobec gorzącego mu wynarodowienia i po słowach serdecznego przywitania zaprosił posła Zamorskiego, jako seniora delegacji do przemówienia.

Poseł Zamorski podziękował w imieniu swoich kolegów za serdeczne przyjęcie i w odpowiedzi drowi Łapowskiemu, przedstawił stanowisko Polski do mniejszości narodowych, jako analogję stanowiska Ameryki względem przybyszów z obcych krajów, którzy mają drogą asymilacji stać się częścią integralną społeczeństwa amerykańskiego. Poseł Zamorski podkreślił różnice etnograficzne i kulturalne, a nie wspomniał o fakcie, że wszystkie mniejszości narodowe w Polsce różnią się i pod względem wyznaniowym od „większości", że Żydzi (mojżeszowego wyznania) — Ukraińcy (grecko katolickiego wyznania), Niemcy (protestanci), Białorusini (prawosławni) itd. różnią się pod tym względem od rzym.-katolickich obywateli, którzy nie tyle z punktu czysto polskiego ale raczej z punktu rzymsko katolickiego patrzą na „obcych", że właśnie i jedynie wskutek braku tolerancji religijnej, tradycyjnej w obozie rzymskim, nie następuje kulturalna asymilacja mniejszości narodowych. Poseł Zamorski tłumaczył nam, że i sami posłowie nie są zadowoleni i widzą, że nie wszystko w Polsce jest w porządku atoli pociesza ich fakt, że dzisiaj lepiej jest w Polsce aniżeli było przed rokiem, jeszcze lepiej aniżeli przed dwoma i trzema laty. Nie zgadzamy się z tem. Dokładna analiza naszych stosunków wewnętrznych i zewnętrznych niestety daje rezultaty, które są mniej pocieszające, aniżeli twierdzenie p. Zamorskiego. Nasz postęp jest bardzo powolny. Rozmach wspaniały pełen zapału i idealizmu, wstrzymany został dzięki konserwatystom, monarchistom, niewiadomczykom, klerowi, obszarnikom i paskarzom, którzy na każdym kroku stawiali przeszkody, krępując rozwój Polski ekonomicznie i społecznie.

Poseł Zamorski użył w toku swego przemówienia argumentu raczej retorycznego niż logicznego mówiąc: „Jeżeli Wy tu się nie zgadzacie, ze względu na różnice pochodzenia, jak możecie żądać abyśmy my tam się zgadzali". Nikt z nas nie marzy o takim majskim stanie zupełnej zgody. Nikt nie łudzi się wizją takiego zbra

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

WIELKI WIEC

W NIEDZIELĘ, DNIA 4-GO PAŹDZIERNIKA, W DOMU NARODOWYM, 19 St. Marks Place, w New Yorku

Będzie przemawiał uczestnik walk legjonowych, major wojsk polskich, kawaler Krzyża Virtuti Militari, członek Zarządu Związku Inwalidów, Związku Legjonistów i poseł do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

KAROL POLAKIEWICZ

Początek o godzinie 2:30 popołudniu — WSTĘP WOLNY.

Komitet im. J. Piłsudskiego Nr. 1-szy.

POLICJANCI ROZPĘDZILI HAŁAŚLIWY WIEC KOMUNISTÓW

Aresztowali cztery osoby, które rzucały na nich kijami, flaszkami i kamieniami

Policjanci O'Connel i Graham ze stacji przy East 67-th street stoczyli wczoraj walkę z tłumem komunistów u zbiegu 79-th st. i Avenue A. Komuniści rzucali na policjantów kijami, flaszkami i kamieniami. Policji udało się wkońcu tłum rozproszyć i aresztować dwóch mężczyzn i dwie kobiety. Skonfiskowano również pewną ilość rozrzutek, zwołujących olbrzymią komunistyczną manifestację na Union Sq. w dniu 5-ym października.

Aresztowanymi są: Emil Gordos, lat 24 i Joseph Lustig, lat 29, obaj zamieszkali pn. 437-ym przy East 80th street oraz pani Julia Newvelt, lat 24, zamieszkała pn. 1613-ym przy 2nd ave. i p. Victoria Newvelt, lat 20, zamieszkała pn. 270-ym przy East 78th street. Mężczyzn oskarżono o wygłaszanie podburzających mów, a kobiety o stawianie oporu policji.

Policjant O'Connel powiada, że mężczyźni ci przemawiali do tłumu po węgiersku, a gdy im powiedziano, że przepisy policyjne nie pozwalają na przemawianie na tego rodzaju rzeczy w obcym języku i proszono, aby przemawiali po angielsku, wtedy zaczęli oni podburzać tłum do gwałtów i sprawili to, że na policję posypał się grad pocisków.

Sędzia policyjny Simpson w sądzie nocnym kazał odczytać ekspertom i przetłumaczyć skonfiskowane rozrzutki. Okazało się, że są to apele zwołujące wielki wiec na Union Sq. w celu zaprotestowania przeciw aresztowaniu komunistów na Węgrzech i przeciw zamierzonej deportacji z tutejszego kraju Shapurji Saklavali.

Każdy z aresztowanych postawiony został pod bondem w wysokości $1,000. Sprawa ich rozpatrywaną będzie dziś w sądzie Harlem.

Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia

Pani Caroline Stanner, właścicielka pokojów umeblowanych pn. 14ym przy Broome street, znalazła w pokoju liczącego 50 lat szofera Michała Kapitki martwe jego zwłoki z kulą rewolwerową w prawej skroni.

Policja powiada, że Kabitka zastrzelił się z rewolweru 38-go kalibru. Pani Stanner twierdzi, że Kabitka od dłuższego czasu nie żył ze swoją żoną.

Wóz motorowy przejechał na śmierć trzyletnią dziewczynkę

Trzyletnia Anna Lichtfuss, zamieszkała pn. 1,280-ym przy Clay avenue, została przejechaną na śmierć na Webster ave., w pobliżu 169th street, w Bronx.

Wypadek ten stał się na oczach jej matki, pani Magdalenie Lichtfuss, która zemdlała.

Sprowadzono dr-a Rosenheck'a ze szpitala Lincoln i ten przyprowadził matkę do przytomności.

Woźnicę, który kierował wozem motorowym, niejakiego William'a Warren'a, aresztowano i postawiono w stan oskarżenia o morderstwo.

Wybuch w kupie śmieci

W niewinnie wyglądającej kupie śmieci, znajdującej się w połowicznie wykończonym teatrze pn. 402-im przy East 76th street nastąpił wczoraj wybuch, który pokaleczył pięć osób.

Jeden z robotników rzucił na tę kupę śmieci kilka cegieł i znajdująca się prawdopodobnie w śmiecfach laska dynamitu, spowodowała eksplozję.

SAN CARLO OPERA CO.
Pavley-Oukrainsky Rosyjski Balet
Dziś wieczorem — "La TRAVIATA"
z Józefą Lucheese
Jutro wieczorem — "FAUST"
z Anną Roselle
CENTURY THEATRE
62-gi St. & Central Park West

MUSICIE UMIEĆ TAŃCZYĆ
W SZKOLE TAŃCÓW
177 East 84th Street
róg Third Avenue.
Nie zwlekajcie. Nauczcie się natychmiast w naszej najlepszej polskiej szkole. Zawsze otwarta. Ceny upiarkowane. Mamy pięć dyplomowanych nauczycieli.

W czasie nieobecności matki otruli się gazem świetlnym

Niejaka pani Moore, zamieszkała pn. 227-ym przy Central ave., w Flushing, Queens, wychodząc wczoraj popołudniu do sąsiedniego domu po to, by zatelefonować do znajomych, pozostawiła w kołyskach dwoje jej małych dzieci, dwuletniego Louis'a i trzyletniego Francis'a.

Przypadek chciał, że matka była nieobecną w domu nieco dłużej niż początkowo zamierzała i gdy wróciła wreszcie, uczuła silny odór gazu świetlnego wydobywający się z kuchni. Zatknąwszy sobie nos chustką, pobiegła do kuchni i znalazła tam leżącego na podłodze w stanie nieprzytomnym Francis'a. Okazało się, że chłopiec ten wyszedł z kołyski i udawszy się do kuchni, poodkręcał kurki od gazu. Wsypialni pani Moore natknęła się na Louis'a, który również był nieprzytomny. Krzyki kobiety zwabiły sąsiadów i ci sprowadzili ambulans. Dzieci zabrano do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili, iż Louis zmarł, a co do Francis'a, to mają jedynie bardzo słabą nadzieję utrzymania go przy życiu.

Elsa Heims, rozwiedziona żona Max'a Reinhardt'a, znanego niemieckiego impresario, procesuje go o wypłatę 100 dolarów miesięcznie alimentów, które jej sąd w Preszburgu (Czecho-Słowacja) przyznał, a które mąż wypłacać nie chce

Aresztowano człowieka podejrzanego o udział w zamordowaniu Brozia

Policja aresztowała liczącego 22 lata Johna Raffone, zamieszkałego pn. 460-ym przy West 31st street, który podejrzany jest o udział w morderstwie popełnionem w ubiegłą niedzielę, na osobie czternastoletniego Stanisława Brozia.

W garażu domu, w którym mieszka Raffone znaleziono kremowego koloru automobil, który rozpoznano jako ten sam, który widziano w niedzielę w czasie strzelaniny.

Brozio powracał w ubiegłą niedzielę z kościoła w towarzystwie matki i siostry, gdy naraz u zbiegu ulic 34th street i 10th ave. z przejeżdżającego automobilu dano kilka strzałów. Brozio padł trupem. Matka jego została raniona kulą rewolwerową, ale nie niebezpiecznie.

Notatki Kronikarza

W New Yorku powstało niedawno nowe towarzystwo ubezpieczeniowe, które asekuruje ludzi od małżeństw. Kochankowie mogą się teraz żenić bez obawy, gdyż kompanja ta jest za nich odpowiedzialna.

Człowiek, który posiada polisę tego towarzystwa, jest ubezpieczony od chwili gdy odchodzi od ołtarza.

Jeżeli mąż dokucza żonce, a ta nie jest dość silna w piąstce aby go zbić na kwaśne jabłko, to potrzebuje tylko dać znać o tem kompanji asekuracyjnej, a ta nie zwłocznie dostarczy kobietę, która potrafi się rozprawić z awanturniczym małżonkiem.

Kompanja ta posiada trzy kobiety - atletki, które nic innego nie robią, a tylko chodzą do niesfornych mężów i sprawiają im lanie.

Herkuleski te nie są zamężne. Zanadto są zajęte, aby miały możność zajmować się pracą w domu.

Za dodatkową zapłatę w kwocie jednego dolara miesięcznie babinka taka gotowa jest siedzieć u was przez całą noc i czekać na powrót męża.

Żona wtedy może spokojnie iść spać i nie potrzebuje o nic się martwić. Wszystko co jej pozostaje do roboty, to wstać rano i podnieść męża z podłogi. Nie potrzebuje objaśniać go, co się stało. Niech sobie myśli, że było to trzęsienie ziemi.

Kompanja ta asekuracyjna posiada również polisy i dla mężów. Jeżeli człowiek w niej zaasekurowany chce się pozbyć żony, to kompanja wystara się sama dla niego o rozwód i będzie mu płaciła alimenta.

Pewien facet ożenił się z kobietą, która stale go biła, ale on nic sobie z tego nie robił, gdyż otrzymywał bezpłatnie liniment.

Żona podbijała mu oczy od sześciu do ośmiu razy miesięcznie, lecz kompanja za to za każdym razem dostarczała mu befsztyk na obiad.

Wkońcu jednak przekonano się, że facet ten nie był uczciwy. Wyszło na jaw, że ilekroć chciał mieć befsztyk na obiad, to sam siniaczył sobie oko.

Gdy kompanja ze względów oszczędnościowych chciała mu dostarczać siekane mięso, to upierał się, że mu się należy polędwica.

Gdy mu proponowano rybę, to również nie przyjął oferty.

A jednak polisy matrymonjalne są bardzo pożądanym wynalazkiem dla tych, którzy chcą się kochać. Parka bierze ślub, a później jeżeli coś nie jest tak, jak być powinno, to na śmiech wystawionem jest niedobrane małżeństwo, lecz kompanja ubezpieczeniowa...

Skradł materje jedwabne wartości $35,000

Liczący 20 lat Salvador Arcidiare, klerk zatrudniony pn. 525 przy Broadway, został wczoraj rano aresztowany na rogu 47th street i Broadway przez detektywów Meskiel'a i Leach'a.

Jest on oskarżony o okradzenie firmy Durien Fibs, mieszczącej się pn. 3-im przy York street. Fibs powiada, że Arcidiare w towarzystwie kilku innych młodzieńców napadł na niego kilka dni temu i grożąc mu rewolwerem, zmusił go do wydania mu materyj jedwabnych, przedstawiających wartość $35.000.

Eks-więźnia aresztowano za kradzież automobilu

Frank Prisco, wypuszczony w ubiegły piątek na parol z więzienia Sing Sing i Frank Caseno, lat 22, zamieszkały pn. 400-ym przy East 108-th street, zostali aresztowani w chwili, gdy jechali w automobilu skradzionym z garażu pn. 437-ym przy East 100-th street.

Detektywi Dent i Boyle ze stacji policyjnej przy West 123rd street czekali przed garażem w ciągu 24 godzin i gdy wreszcie drzwi się otworzyły i Prisco i Caseno chcieli wyjechać z garażu, zostali aresztowani.

Sześcioletnia Mary Behler, z którą chciał się ożenić liczący 41 lat Alex Bittner.

Alex Bittner były nauczyciel, posiadający żonę i kilkoro dzieci w Colorado chciał się ożenić z sześcioletnią Mary Behler.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Jersey City, N. J., 28-go września, 1925-go roku

Szanowny Panie Włóczęgo:

Posyłam $5 na węgle dla sierotek w naszej ochronce i upraszam, aby dzieci odmówiły modlitwę za duszę ś. p. Józefa Wasilewskiego, który rozstał się z tym światem 24-go września, po zostawiając w smutku pogrążoną żonę Stanisławę i dzieci, Anielę Milewską, Antoniego, Stanisława, Kazimierza i Apolonję Wasilewskich oraz braci Jana, Antoniego, Władysława, Leona, Bolesława i Franciszka Wasilewskich i siostrę Marjannę Burczewską.

Brat Antoni i siostra nie byli obecni na pogrzebie, gdyż nie posiadając ich adresów, nie mogliśmy ich zawiadomić o śmierci Józefa Wasilewskiego. Mamy nadzieję, że ktoś, kto o tem przeczyta w gazecie, da im znać, a także stryjom, Antoniemu i Janowi w Minneapolis i w Cleveland.

Józef Wasilewski zmarł na paraliż.

Jan i Antonina Wasilewscy.
555 Grove st., Jersey City, N. J.

* * *

W gazecie „Głos Narodu" pojawiła się wiadomość, że Stanisława Wasilewska uderzyła swego męża szczotką od mycia okien w głowę i to było powodem jego śmierci. Otóż wiadomość ta jest zupełnie mylną, gdyż nieboszczyk miał całą połowę swego ciała sparaliżowaną i w ciągu tygodnia znajdował się w szpitalu. Lekarze wydali nam świadectwo, że nieboszczyk zachorował na paraliż z przepicia, a tę fałszywą wiadomość podał nie kto inny, tylko jeden z jego znajomych, który upijał się za jego pieniądze. Cała nasza rodzina gotowa jest stanąć po stronie Stanisławy Wasilewskiej i przyświadczyć, że jest ona uczciwą kobietą i nie ponosi winy za śmierć męża.

Antonina Wasilewska.

Wstępujcie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego

PRZYJĘCIE PARLAMENTARZYSTÓW POLSKICH W HOTELU PLAZA

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej).

tania i takiej jednomyślności, iżby różnic między nami nie było. Nie żądamy od Was w kraju ani tu, zupełnej zgody i jednomyślności. Żądamy tylko walki uczciwej i otwartej, walki kulturalnej, prowadzonej w duchu ideałów, jakie nam przyświecają. Potępiamy i zwalczamy poglądy według naszych pojęć wrogie Demokracji Polski, lecz gardzimy systemem Niewiadomskich, terorem Rozwoju, faszystów i bezwzględnych fanatyków religijnych którzy posługują się krzyżem zamiast pałki. Poseł Zamorski radził nam „trwać" w duchu polskim. Rada dobra i szczera, która jest drogowskazem dla nas wszystkich, hasłem Polonji.

Przemówienie posła Dąbskiego.

Po pośle Zamorskim głos zabrał poseł Dąbski, były wice-minister spraw zagranicznych, członek klubu „Wyzwolenie". Przemówienie posła Dąbskiego cechowała imponująca jasnością, świa topoglądem, kulturą i porywająca prostota i mądrość. I on odpowiedział d-rowi Łapowskiemu na pytanie, jak mamy się zachowywać wobec grożącej nam amerykanizacji.

Odpowiedzią posła Dąbskiego było „Przyjmować Obywatelswo Amerykańskie", być lojalną częścią społeczeństwa i szukać reprezentacji i wpływów w Kongresie i Senacie. To nowy sposób SŁUŻENIA POLSCE".

Szowinizm narodowy, który cechował państwa imperjalistyczne ustępuje międzynarodowej tendencji ugodowej polityki republik. Liga Narodów, Trybunał Haski, Międzyparlamentarne Unje, Konwencje Międzynarodowe — stają się terenem na którym spotykają się przedstawiciele narodów. Głos Ameryki jest słyszany wszędzie. Głos Wilsona o niepodległości Polski dokonał wiele. Trzeba więc aby Głos Ameryki kierował się sympatją do obywateli pochodzenia polskiego. Trzeba aby na stanowisko Ameryki w sprawach polskich na terenie międzynarodowym wypłynęli Polacy Amerykanie jako obywatele, którzy tem bardziej i skuteczniej służyć będą Polsce.

Trafne, głębokie i piękne ujęcie sprawy, wyłuszczone przez posła Dąbskiego wywarło głębokie wrażenie.

Po kolacji towarzystwo podzieliło się na dwie grupy. Jedna grupa z konsulem generalnym na czele udała się do „Capitol" druga poszła na pogawędkę do Domu Narodowego.

O niemiłym incydencie napisaliśmy poniżej w liście otwartym od. p. Brykczyńskiego.

Y.

LIST OTWARTY DO PANA EMILA BRYKCZYŃSKIEGO

Szanowny Panie:

Dość często spotykaliśmy się na wspólnych posiedzeniach i zebraniach, na których omawiane były sprawy Polonji nowojorskiej.

Witaliśmy pana z należnym szacunkiem, bez względu na różnice nasze w poglądach politycznych i społecznych.

W ubiegły wtorek wieczorem obraził pan nietylko nas i Polonję, ale gości naszych i Konsula Generalnego, przysyłając na przyjęcie delegacji parlamentarzystów polskich do hotelu Plaza reprezentanta, karanego więzieniem za oszukiwanie emigrantów. Ze względu na obecność gości, pań i pana Konsula, nie wyszliśmy gremjalnie z sali, aczkolwiek przykro nam było siąść z nim przy jednym stole. Wszyscy bez wyjątku uważali to za obrazę honoru.

Zrobiliśmy wczoraj ustępstwo — którego nie powtórzymy.

W przyszłości nie pozwolimy, aby Polonji narzucano podobnych osobników w roli jej przedstawicieli. Prosimy w tej sprawie zwrócić się do biorących udział w przyjęciu, których opinja powinna być dla pana miarodajną.

Zawsze gotowi jesteśmy do współpracy z przedstawicielami obozu przeciwnego w sprawach, które wymagają jednolitego wystąpienia. Lecz nie można tolerować moralnej deprawacji.

Sądząc, że pan zrozumie nasze intencje, prosimy przyjąć wyrazy szczerego szacunku.

Redakcja.

Wstępujcie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego

GLASTENBURY KNIT UNDERWEAR
Gstabliszed 1835
GLASTENBURY KNITTING CO.
TRADE MARK
ZROBIONE Z DOBREJ WEŁNY MIESZANEJ Z BAWEŁNĄ
Siedemdziesiąt lat reputacji
Dobrze pasuje — Dobrze się nosi
Protekcja przeciw zaziębieniu i ciągłych dreszczy
Gwarantowany przeciw skurczeniu się
Ciepłej, grubszej i najgrubszej jakości
OSIEM GATUNKÓW
$2.25 do $8.00 za sztukę
Żądajcie w każdym sklepie
GLASTONBURY KNITTING CO.
Glastonbury, Conn., Dept. 114
Próbki otrzymacie darmo
ROBERT REIS & CO.
NEW YORK CITY, N. Y.
Hurtowni Dystrybutorzy
UNION SUITS
TWO PIECE

ZAWIADOMIENIA

W niedzielę dnia 11-go października, b. r., w sali Domu Narodowego, 19-23 St. Marks Pl., New York, Towarzystwo Dobroczynności „Samopomoc Polska", urządza zabawę taneczną — Zabawę Wiejską. Wiele osobistości z zamiejscowych bierze udział w zabawie, licząc, iż miejscowa Polonja przybędzie gromadnie w wyż wymienionym dniu.

Warto będzie obserwować stroje krajowe na zabawie.

Muzyka prof. Zimnocha, muzyka, którą lubią wszyscy.

BAL LIGI KOBIET

W przyszłą sobotę, 3-go października, na sali tutejszego Domu Narodowego odbędzie się wspaniały roczny bal Ligi Kobiet.

Ze względu na fakt, że Liga Kobiet jest organizacją dobrze znaną tutejszej Polonji z długoletniej pracy dobroczynnej, a i tym razem część dochodu z urządzanego przez nią balu przeznaczona jest na kupno węgla dla Polskiej Ochronki, spodziewać się należy, że w zabawie tej wezmą udział wszyscy miejscowi, Polacy i Polki, bez względu na stanowisko, zasoby materjalne i wiek.

Należy pamiętać o tem, że Liga Kobiet urządza zabawy i bale bardzo rzadko, a od dochodów jakie one dają, uzależnionym jest rozmiar dobroczynnej działalności tej organizacji i pomoc okazywana przez nią tym, którzy jej potrzebują.

Na wszystkich dotychczasowych balach Ligi Kobiet bawiono się doskonale, niema więc powodów do przypuszczeń, że tym razem będzie inaczej.

Bal ten będzie urozmaicony szeregiem atrakcyj i niespodzianek, takich jak fikcyjne śluby i rozwody, tańce grupowe, loterja fantowa i różne zawody.

Wszystko przemawia za tem, że bal ten wypadnie nadzwyczaj okazale i uda się znakomicie.

Idźmy!

Uwaga „Chopiniści" i Chór Dziatwy w Bronx!

Zawiadamiam niniejszem wszystkich członków Tow. Śpiewu Chopin i Chór Dziatwy, iż w niedzielę 4-go października, o godzinie 1-ej popołudniu, będzie zbiórka w sali Domu Narodowego, przy Courtlandt Ave., skąd wszyscy wybierzemy się do nowego budynku, szkoły parafjalnej św. Wojciecha, by wziąć udział w uroczystości poświęcenia nowej szkoły. Tow. Śpiewu Chopin i Chór Dziatwy wystąpią ze śpiewem na zaproszenie ks. J. J. Zaniewicza. Niechaj nikogo nie braknie. Zapamiętajcie, iż winniśmy się wszyscy zebrać o godzinie 1-ej popołudniu, by ingremio wziąć udział w paradzie uroczystej.

F. Krakowski, sekr.

Wstępujcie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego

Czy macie KASZEL?
Zadowolnione ludzie polecają
Severa's Cough Balsam.
Idealne, przyjemne i skuteczne lekarstwo na kaszel.
Cena 25 i 50 centów.
Na zaziębienie lepszego lekarstwa nie znajdziesz, niż
Severa's Cold and Grip Tablets.
Cena 50 centów.
Obadwa środki są znakomite na kaszel, zaziębienie i chrypkę.
Domagajcie się najpierw w aptece.
W. F. SEVERA CO.
CEDAR RAPIDS, IOWA

Sposobność dla lokowania funduszów kościelnych towarzyskich i opiekuńczych
Można nabyć hurtownie, albo częściami po cenach równowartościowych $1'000,000.00 pierwszych hipotek przynoszących 6% od sta. W sumach zaczynających się od $3,000.00 i wyżej. Hipoteki na podobnych własnościach położonych w sąsiedztwie w takich samych wysokościach koształy przyznane przez banki oszczędnościowe. Asekurujemy hipoteke.
Znakomita lokata pieniędzy pod względem pewności kapitału.
Piszcie po szczegóły:
THE PHILIP RITTER CO., Inc.
ADVERTISING AGENCY,
225 WEST 34th STREET, NEW YORK CITY

APEL

DO NASZYCH SYMPATYKÓW I CZŁONKIŃ POPIERAJĄCYCH

W sobotę, dnia 3-go października odbędzie się w Domu Narodowym, na górnej sali BAL DOBROCZYNNY LIGI KOBIET.

Część dochodu przeznaczona jest na ciepłą bieliznę i pościel do Ochronki, reszta dochodu na cele dobroczynne.

Zapraszamy całą Polonję na ten bal i przyrzekamy, iż zabawa będzie wesoła i urozmaicona.

Zwracamy się szczególnie do członkiń popierających, aby raczyły nie tylko zaszczycić nas swą obecnością i zaznajomić się z nami, lecz także, aby sprzedażą biletów i agitacją pomogły nam.

Wydajność naszej pracy humanitarnej zależy od funduszy, jakiemi możemy rozporządzać. Popierając Bal Ligi Kobiet, popieracie opuszczone rodziny polskie, chorych i potrzebujących pomocy, jakoteż owoc wspólnej pracy: POLSKĄ OCHRONKĘ DZIENNĄ.

PROGRAM URÓZMAICONY.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem. — Zakończenis... po ostatnim oberku.

JÓZEF PIŁSUDSKI
Moje Pierwsze Boje
WSPOMNIENIA SPISANE W TWIERDZY MAGDEBURSKIEJ

(Ciąg dalszy.)

Opodal pod lasem stał dywizjoner. Spokojnie tłumaczył mi, że wskutek tak starannego oderwania się od nieprzyjaciela, nie mamy o nim żadnych wiadomości. Jest się zupełnie pociemku. Ja znam kraj i ludność lepiej, niż ktokolwiek inny, prędzej, niż kto inny, dowiem się czegoś pewnego. Oprócz tego nauczył się cenić i mnie osobiście i wojsko, którem dowodzę. Dla tego żąda od nas, pomimo zmęczenia, abyśmy uczynili wywiad przed frontem — od Żarnowca do Miechowa. Jest to niebezpieczna ekspedycja, ale liczy na to, że potrafię z niej się wywiązać. Mam wziąć z sobą trzy bataljony i kawalerję. Reszta zostanie i dowódca oddziałów, które pozostają, ma się za chwilę meldować u niego.

Zimne i chłodne postanowienie wróciło mi do głowy: „Nie wrócę!" Przykro mi było powziąć to postanowienie właśnie przed tym przyzwoitym człowiekiem i porządnym, odważnym generałem, jednak czułem, że postanowienia nie zmienię.

— „Czy dywizja stoi przez ten dzień na miejscu?", spytałem. Cień niezadowolenia przemknął się po dobrodusznej twarzy generała. Szkoła austrjacka nie lubi niepotrzebnych pytań i rozmiłowana jest w niezrozumiałej dla mnie tajemniczości.

„Dotąd nie mam rozkazu odmaszerowania", odpowiedział mi chłodno.

Skoczyłem do swoich. Musiało być coś w wyrazie mojej twarzy, gdyż podczas wydawania rozkazów oficerom, nie jeden z tych, których skazywałem na pozostanie, błagająco zwracał się do mnie z prośbą, bym zabrał ich z sobą. A wybór istotnie był ciężki. Nie miałem złudzeń. Wiedziałem, że jeśli my, którzy odchodzimy, idziemy na wycieczkę nadzwyczaj ryzykowną, lecz dającą duże moralne zadowolenie, ci, co zostaną, będą narażeni na mnóstwo przykrych moralnych przejść, bez możności znalezienia oparcia we mnie.

Zdecydowałem odrazu, że biorę ze sobą bataljony I i III, jako mające najwięcej kadrowego materjału strzeleckiego, zostawię zaś napewno IV, który, po detaszowaniu go pod Warszawę, wrócił z trochę pękniętą morale. Krótko wahałem się co do wyboru pomiędzy V i VI-ym. Większą sympatję miałem do Fleszara, który dowodził VI-ym bataljonem, chciałem go miec z sobą, lecz bataljon był świeżo sformowany i miał dużo zupełnie sprowego, nie wtrenowanego do długich marszów materjału ludzkiego. Okoliczność ta przeważyła szalę na korzyść V-go bataljonu. Więc idą nieparzyste I, III, V, zostają IV i VI. Drugi nie wrócił był jeszcze z pod Warszawy).

Dowódcą oddziałów pozostających będzie Trojanowski, przy nim Stachiewicz ze sztabu, jako mający duże doświadczenie w stosunkach z austrjackiemi władzami. Tym dwom muszę dać specjalne instrukcje na czas, gdy zostaną sami. Instrukcje będą brzmiały:

„Prawdopodobnie nie wrócę, maszeruję do Krakowa, lub wogóle do Galicji; nikt o tem nie ma wiedzieć, lecz jeśli wieczorem nie wrócę, oddziaływać na ludzi, by się nie poddawali rozpaczy. Gdy już będę w Galicji, rozpocznę starania o wyciągnięcie ich także. Sami jednak mają też się o to starać, gdy już będą wiedzieli, gdzie jestem. W ostateczności marudować oddział, wysyłać, co tylko słabsze, do szpitali".

Krótka narada z Sosnkowskim: „Przedstawiam sobie sytuację w ten sposób, że pomiędzy armjami nieprzyjacielskiemi jest jeszcze kurytarz dość szeroki, aby mały nasz oddział mógł nim maszerować na południe. Co najwyżej kręcić się będzie po nim jazda z awangardy rosyjskiej. Prawdopodobnie front południowy armji austrjackiej opiera się skrzydłem na Kraków, więc ten kurytarz idzie w kierunku południowo - wschodnim. Do Krakowa mamy półtora dnia marszu. Niestety, pójdziemy krajem nie zalesionym i bardzo otwartym. Trzeba więc być bardzo ostrożnym i wysyłać dalekie boczne osłony. Zresztą nie bierzemy wozów, więc marsz można przyśpieszyć i łatwo skierowywać w różne strony, kolumna przecie nasza w marszu nie będzie dłuższa nad kilometr. Bieda będzie z zapasem amunicji. Idąc bez wozów, będziemy mieli tylko to, co żołnierz ma przy sobie. Bieda też z szalonem zmęczeniem. Ale nato jest ryzyko!

Najgorszem jest, to, że muszę zmarnować ten cały dzień. Nie mogę odmaszerować odrazu w pożądanym kierunku. Wstyd by było, gdbyśmy do ostatka nie wypełnili żołnierskiego obowiązku i nie rozwiązali porucznego nam zadania, wywiadu. Tę służbę trzeba odrobić, chociaż przez to strasznie się powiększa ryzyko dalszego marszu. Przez ten dzień pracy dla korpusu kurytarz może się zwęzić nie słychanie, ba może zniknie zupełnie. Ale na to rady niema, tak nakazuje honor. Nie mogę się cofnąć dlatego, że ryzyko się zwiększa. Przedewszystkiem zaś tajemnica, nikt nie ma wiedzieć o zamiarze. Kto wie, może będę musiał go potrucić, poco ludzi narażać na zawód."

I gdy Sosnkowski wydawał rozkazy odpowiadające sytuacji, ja żegnałem się z pozostającymi. Dr. Ruppert i Dzieduszycki proszą raz jeszcze, bym pozwolił iść z sobą, przedstawiają „posłusznie" mnóstwo racyj po temu. Odmawiam, a w oczach ich błyszczą nieledwie łzy niemego wyrzutu. Oglądam z pewnem rozrzewnieniem garstkę zostających z myślą o tem, że kto wie, która część wyciągnęła lepszy los na loterji wojennej.

Już! Kasztanka wyciąga ku mnie swój łysy łeb, szukając w moich rękach chleba. Na drogę przed zarosłami wyciąga się kolumna piechoty, która ma ze mną maszerować. Oglądam ludzi — twarze niewyspane, kaszel głuchy często rozlega się w szeregach, lecz oczy wesołe. Już wśród żołnierzy rozeszła się pogłoska, że idziemy przed front, uśmiecha się im awantura. Na czele kolumny Śmigły, który wydaje jeszcze jakieś ostatnie polecenia. Jazda! Ruszamy!

Idziemy na razie w kierunku, że tak powiem, nieprodukcyjnym dla powziętej decyzji — w kierunku północno - wschodnim, w stronę Żarnowa. Tak iść muszę, o ile chcę dzisiaj wypełnić poruczone mi zadanie. Droga prowadzi borem. Naprzód wysuwa się mała awangarda. Zatrzymuję się, by raz jeszcze obejrzeć kolumnę strzelców. Jestem nadzwyczajnie zadowolony. Minęliśmy forpoczty austrjackie: jestem wolny, jak ptak w niebiesiech, jak ongiś w cudownym marszu na Kielce. Wolny i panuję nad szmatem rodzinnej ziemi! Jak daleko sięga kula z karabinów moich żołnierzy, to wolna, niezależna Polska! Rozpiera mnie rycerska duma, gdy cudowne, wychowane przeze mnie żołnierzyki przechodzą twardym krokiem przede mną. Nie ściga mnie przeklęta zmora — zmora myśli o hekatombie z nas, rycerzy, na rzecz budzenia ducha w nierycerskim, niewolniczym narodzie. Gasi wszystko poczucie rozkoszne swobody i niezależności.

To samo uczucie spostrzegam u żołnierzy: idą wesoło pomimo zmęczenia. Jesteśmy sami, bez obcej opieki. Ba! lecz co widzę? Za bataljonami idą dymiące się kuchnie, ciężko dudniąc po korzeniach na drodze. Wygodnisie! Pomimo zakazu, żeby nie brać wozów, wzięto kuchnie. Najwygodniejsi — III. i V. bataljon — ciągną za sobą nawet po dwie sztuki. Wołam do siebie komendantów bataljonów i, choć mnie samego śmieszy ta sprawa, robię groźną minę. Tłumaczą się biedacy gęsto: nie zdążono przed wymarszem zjeść śniadania, można będzie je, jak trzeba, z najbliższego miejsca odesłać, zresztą tak trudno bez kuchni! Machnąłem ręką — niech idą!

Koniec lasu; na horyzoncie szereg pagórków, pod niemi szeroka droga, schodząca do wsi Strzegowa. Na skraju jej widać już kręcących się naszych beliniaków. To jest cel na razie mego marszu. Stąd pójdę we wszystkie strony macki-patrole. Gdy się okaże potrzeba, podsunę się jeszcze dalej w stronę Żarnowca. Wydaję rozkazy:

„Kwatera moja na plebanji. We wsi zostają dwa bataljony: III i V-y. III-ci ubezpieczą na północ, V-y na południe. I-y maszeruje dalej na wzgórze, ubezpiecza na wschód i daje pomoc, jeżeli się okaże potrzeba, kawalerji. Ta wysyła dwa większe patrole pod Żarnowiec: jeden podejdzie od wschodu, drugi od południa. Meldunki do I-go bataljonu, stamtąd do mnie. Dwa inne patrole pójdą z Beliną przez Wolbrom — jeden pod Miechów, drugi pod osobistem dowództwem Beliny ze specjalną instrukcją".

(Ciąg dalszy nastąpi).

POSEŁ KAROL POLAKIEWICZ PRZYJĘTY OWACYJNIE W DETROIT, MICH.

MOWA PRZEDSTAWICIELA LUDU POLSKIEGO WYWARŁA WIELKIE WRAŻENIE

Detroit, Mich. — Wieczór 22 września pozostanie na długo w pamięci tych, którzy przybyli do Domu Polskiego, aby posłuchać mowy wybitnego posła i żołnierza, Karola Polakiewicza, płsudczyka z krwi i kości.

Pomimo, iż naznaczono wstęp pół dolarowy, zebrało się kilkaset osób ze starej gwardji postępowej, która miała sposobność przekonania się, że idea, za którą tu stali uświadomieni robiacze i postępowa część inteligencji, święci triumfy w Polsce, a na najdalszych kresach Polski imię Piłsudskiego jest świętością, przed którą chylą się głowy ludu polskiego.

Wiec zagaił ob. Stanisław Wysocki, który na przewodniczącego powołał redaktora „Dziennika Polskiego", ob. Czesława Łukaszkiewicza, a na sekretarza legjonistę z Pierwszej Brygady, ob. S. W. Świątłowskiego.

Ob. Łukaszkiewicz poprosiwszy na estradę przedstawicieli poszczególnych komitetów Piłsudskiego, Stowarzyszenia Weteranów i organizacji oświatowych, przedstawił w gorących słowach przybyłego z kraju posła Polakiewicza, którego publiczność powitała przez powstanie, zgotowawszy mu serdeczną owację.

Mowa posła

Major Polakiewicz jest mówcą pierwszorzędnym, sam przejmuje się tematem, a zapał jego udziela się słuchaczom, którzy z zapartym oddechem wsłuchują się w prawdę żołnierską, płynącą z serca do serca.

Ogólny dochód z wiecu przyniósł $275.00, z czego imiennie złożyli: Tow. „Jutrzenka" $20; ob. Habrowska i Jocz po $10; ob. Łukaszkiewicz i Cackowska po $5; ob. Skoczek, Sadowska, Światłowski, Wosiński, Szczęśniak, Widajkow i cały szereg niewymienionych po dolarze.

Poseł Polakiewicz odjechał o godzinie 11:30 okrętem do Cleveland, odprowadzony przez gro ro obywateli i obywatelek.

WIADOMOŚCI Z POLSKI

Oszust, którego oddawna ścigała policja

WARSZAWA. — Od dłuższego już czasu w rozmaitych miejscowościach, zwłaszcza Pomorza — grasował głównie wśród ludności wiejskiej, jakiś tajemniczy „doktór", który odwiedzając liczne chaty włościańskie, wszędzie ofiarował się z gotowością przyjścia z pomocą wszelakim dolegliwościom według niby tej maksymy, że „u nas doktory potrafią radzić i podagrze i chiragrze, i głuchotom i suchotom i głupotom..."

Radził więc, zwłaszcza tym ostatnim, w sposób taki, że ci uwierzyli w zbawienność i skuteczność zalecanych przez niego rozmaitych środków, w postaci licho wie jakich mikstur, ziół itp. Oczywiście tajemniczy „doktór" obdarzony siłą oddziaływania na swych pacjentów na miarę dra Mabuze—praktyk swych bynajmniej nie stosował bezekwiwalentowo. Przeciwnie, wszędzie pod rozmaitemi pozorami wyciągał z „poczciwych" ludzi wszystko, co się dało, a gdy się już nic nie dało, wówczas tak samo, jak tajemniczo zjawiał się, tak samo tajemniczo znikał. W urzędzie policyjnym poczęły mnożyć się skargi i w rezultacie zarządzony został za owym doktorem Mabuzem pościg policyjny w drodze listów gończych.

Przed paru tygodniami w Karczewie policja zdecydowała zainteresować się bliżej pewnym młodym mężczyzną, zażywającym opinji dokonywującego cudów — lekarza. Zażądano od niego przedstawienia dowodów na prawo zajmowania się praktyką lekarską. Mężczyzna okazał zaświadczenie policji w Bydgoszczy, ustalające istotnie, że 25-letni Antoni Zboralski jest lekarzem. Mimo to policja przywiozła wczoraj „lekarza" do Warszawy. W ekspozyturze śledczej powiatu warszawskiego ustalono, że Zboralski, pochodzący z Szampolna, ziemi poznańskiej—jest to b. urzędnik państwowy. Dokument, jaki posiadał, a który ustalał, iż jest on lekarzem, został przez niego sfałszowany.

Skargi na jego „lekarską" działalność ustalają, jak się okazuje, że oprócz oszustw, naraził on naprawdę na choroby tych, których leczył. Ofiar jego jest bardzo wiele.

Osadzono go w więzieniu.

Aresztowanie fałszerzy paszportów i papierów wojskowych

WARSZAWA. — Policja warszawska dokonała sensacyjnego aresztowania szajki fałszerzy paszportów. Ogółem aresztowano 36 osób. Szajka ta zajmowała się poza fałszowaniem paszportów, co było jej specjalnością, również podrabianiem książeczek wojskowych i trudniła się masowem zwalnianiem poborowych od obowiązkowej służby wojskowej. Organizacja szajki była szeroko rozgałęziona. Fałszerze mieli punkty zborne w ośmiu miastach, a mianowicie w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Wilnie, Grodnie i Białymstoku.

„Sztab generalny" szajki mieścił się w Warszawie i „urzędował" codziennie w jednej cukierni przy ul. Twardej. W związku z wykryciem i aresztowaniem członków tej bandy, żandarmerja wojskowa aresztowała również za współudział w uwalnianiu poborowych sztabowego sierżanta w PKU I. w Warszawie, niejakiego Dąbrowskiego. Członkowie szajki fałszerzy dopuszczali się ponadto niezliczonych oszustw i nadużyć.

Wyrok w sprawie zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej

LWÓW. — Od miesiąca toczył się tu proces przeciwko Jaegerowi i towarzyszom, oskarżonym o fałszywe zeznania i nakłanianie świadków drogą przekupstwa do fałszywych zeznań w śledztwie prowadzonem w sprawie o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej, wykonany dwa lata temu we Lwowie.

Główną rolę odegrał Mykietyn — który swego czasu należał do organizacji terorystycznej ukraińsko-sowieckiej. Następnie był on szpiclem policji politycznej.

Śledztwo toczyło się blisko rok i w rezultacie pociągnięci zostali do odpowiedzialności za składanie fałszywych zeznań Jaeger, Kornhaber, Mykietyn i Dwornicki.

Ogłoszono we Lwowie wyrok, którego mocą Mykietyn skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem i postem.

Wszyscy inni oskarżeni zostali uniewinnieni.

Kolej elektryczna Warszawa-Żyrardów

WARSZAWA.—Budowa pierwszej kolei elektrycznej, łączącej Warszawę z letniskami na linji Grodzisk, Milanówek, Żyrardów posuwa się w żółwiem tempie.

Wskutek tego, że opóźniono ogłoszenie dekretu wywłaszczeniowego, roboty torowe prowadzono tylko na tych gruntach, które sprzedano Towarzystwu kolei elektrycznej dobrowolnie.

Z ogólnej długości 30 kilometrów wykończono tor na przestrzeni zaledwie 3 kilometrów. Ponadto wykończono roboty ziemne na przestrzeni 4 dalszych kilometrów.

Z innych ważniejszych robót należy wymienić wykonanie czterech mostów: 1 w Utracie i 3ch w Zimnej Wodzie. Rozpiętość mostu w Utracie wynosi 27 metrów.

Tabor wagonowy zamówiono w Anglji: 20 wozów motorowych i 20 doczepnych. Przybędą one do Polski latem roku przyszłego. Uruchomienie kolei nastąpić ma Boże Narodzenie roku 1926.

SPECJALISTA
CHORO I NIEDOMAGAŃ
MĘSKICH I KOBIECYCH
KOMPLETNE LABORATORJUM
PROMIENIE X-RAY
PROMIENIE KWARCOWE
ŚWIATŁO ALPEJSKIE
Do pomocy przy badaniu i leczeniu
DR. SCHWARTZ
124 EaKst 81st Street
Godziny: Od 9 rano do 7:30 wieczorem — W niedziele od 10 rano do 12 w południe

WYCIECZKA do
MAUCH CHUNK
„Szwajcarja Ameryki"
Miejscowość słynna z „Switch Back" kolei podróżnej przez góry
W Niedzielę, 4 Października
$2.40 w obie strony
Bilety ważne tylko na specjalnym pociągu
Eastern Standard Time
Odjedzie z New Yorku o 9.01 rano (Hudson Terminal tylko). Odjazd z Jersey City 9.22 rano (Exchange Pl. Stacja). Odjazd z Newarku 9.30 rano (Elizabeth i Meeker Aves). Specjalny pociąg z powrotem opuszcza Mauch Chunk o 5.00 wieczorem.
Bilety można nabyć przy Consolidated Ticket Office lub Hudson Terminal. Po szczegóły telefonować: Wisconsin 4210 lub Cortlandt 2326.
Lehigh Valley Railroad
The Route of the Black Diamond"

The BANK for SAVINGS
ZAŁOŻONY 1819
280 Czwarta Avenue
Południowo-zachodni róg 22ej ulicy
KWARTALNA DYWIDENDA
według raty
Cztery Procent
od sta
rocznie, została zadeklarowaną depozytarjuszom za kwartał kończący się 30 września, 1925, jako płatną z dniem 15 października, 1925 i potem
Depozyta złożone do 3 października włącz., będą pobierały procent od 1 października, 1925.
106 lat stałego rozwoju

QUARTERLY DIVIDEND OF THE
METROPOLITAN SAVINGS BANK
1 THIRD AVE. cor. 7th ST.
Procent za trzy miesiące kończące się 30-go września, 1925 według raty 4% od sta rocznie, został zadeklarowany, jako płatny od wszystkich sum od $5 do $5.000, z dniem 21 października
SPRAWY BANKOWE ZAŁATWIAM PRZEZ POCZTĘ
Pieniądze zdeponowane do 13-go października włącznie, będą pobierały procent od 1-go października
KONTA DLA TOWARZYSTW przyjmowane
OTWARTY W PONIEDZIAŁKI cały dzień do 7-ej wieczór.

FULTON SAVINGS BANK
KINGS COUNTY
375 FULTON ST.
BROOKLYN
Naprzeciw Borough Hall
Trustysi Banku tego zadeklarowali kwartalną dywidendę według raty
4½% od sta rocznie 4½%
od wszystkich sum, upoważnionych do tejże, z dniem 30 września, 1925, jako płatną z dniem 20 października, 1925 i potem.
Depozyta złożone do 2-go października, włącznie, będą pobierały procent od 1-go października.

Pieniądze zdeponowane do 13 PAŹDZ. włącznie, będą pobierały procent od 1 PAŹDZIERNIKA o ile zostaną w banku do końca kwartału (1 stycz.)
PIENIĄDZE zdeponowane przed trzecim dniem powszednim którogokolwiek miesiąca, będą obecnie pobierały procent od pierwszego dnia miesiąca, w którym były złożone, o ile pozostaną w banku do końca tego kwartału.
Prosimy wstąpić do banku kiedykolwiek, a z przyjemnością wytłumaczymy Wam, jak ten nowy plan procentowania jest zastosowany.
Dywidenda według raty 4% od sta została ogłoszona na 1-szy Paźdz.
The FRANKLIN SAVINGS BANK
EIGHTH AVENUE and 42nd STREET, NEW YORK

JAK ZAPOBIEC CHOROBIE

Większość ludzi myśli, że choroba z natury przypada człowiekowi i że zdrowie zależne jest od szczęścia. — Nie wiedzą oni, że w większości wypadków, można zapobiec chorobom. Więcej chorób spowodowanych jest nieostrożnością, aniżeli innemi przyczynami. ZDROWIE jest podstawą wszelkich ludzkich czynności, lecz całem nieszczęściem jest to, że ci, co cieszą się zdrowiem, nie umieją go szanować. Tylko chorzy, w pełnej mierze więdzą co to zdrowie. Twoim obowiązkiem jest baczyć na własne zdrowie. Nie masz prawa zaniedbywać swego zdrowia i przez to stawać się ciężarem dla siebie i nieraz dla innych. Odżywiaj się prostym pokarmem, nie jadaj za dużo. Spożycie ciężkich pokarów dwa razy dziennie, zabija więcej ludzi rocznie, aniżeli głód i klęska nie urodzaju. Sypiaj dostateczną ilość godzin i regularnie. — Nie martw się i staraj się być wesół. Doświadczenie poucza nas, że radość buduje zdrowie.

W New Yorku istnieje instytucja, p. nr. 318 Lexington Ave., znana jako Medical Center, która zastosuje na to wsze wszystkich potrzebujących pomocy lekarskiej. Nie jest to łatwą rzeczą dla chorej osoby wybrać najlepszego lekarza. Medical Center może się cieszyć wielomą zaletami. Lekarze egzaminujący otrzymali swoją naukę, dyplomy i doświadczenie w najsłynniejszych miejscach szytach i szpitalach Europy i Ameryki. Instytucja ta jest zaopatrzona w najnowsze instrumenta i przyrządy potrzebne do leczenia reumatyzmu chorób. Departament elektryczny posiada najkompletniejszy i najdoskonalszy zbiór aparatów, na jakich się do leczenia elektryką i promieniami słonecznemi. Lekarze nie polegają tylko na fizycznem leczeniu, lecz zastosowują wszelkie nowoczesne metody znane nauce lekarskiej. Między innemi, posługują się z wielkiem powodzeniem, zaszczyłkiem importowanych preparatów europejskich. „Co najważniejsze, Medical Center zwraca uwagę na swoją ścisłą regułę, niepoleranią zapłaty całej naprzód. Przez to zatem, pacjenci sami oceniają wartość leczenia, lekarze zaś, pochłonięci są jednostajnym entuzjazmem, by doprowadzić leczenie do skutku, co czyni pacjentów kontentnymi przez cały czas dopóki nie są kompletnie wyleczeni.

Za każdy egzamin, włączając lekarst we i leczenia, płaci się $2 (two dolary) co nie jest wcale drogo. Dzięki tej małej opłacie, ludzie średniej klasy mogą korzystać i leczyć się na chronicznego choroby i nie będą musieli stracić ani centa, by szukać nowych metod, gdyż w Medical Center lekarze na samym wstępie omawiają wszelkie mogące nastąpić w przyszłości potrzeby leczenia. Wszelkie choroby, szczególnie chroniczne, leczone są dokładnie i wszechstronnie.

Nadsyczającą nowością w Medical Center jest Departament Obsługi Zdrowia. Departament ofiaruje wam:

1) dokładny egzamin całego ciała,
2) chemiczny i mikroskopowy egzamin moczu, dwa razy rocznie,
3) badanie wszystkich raportów odnośnych do twego egzaminu,
4) piśmienny kompletny raport tego co lekarze skonstatowali,
5) następnie, dodatkowe i detaliczne raporty,
6) porady co do należytej djety,
7) instrukcje odnośne do potrzebnych ćwiczeń,
8) rzeczy wskazujące wagę,
9) Sugestje, kiedy są potrzebne inne medyczne, chirurgiczne lub gen tystyczne leczenia,
10) 6 i 9 miesięcy potem, przywiej zapytania się piśmiennie o swojem zdrowiu.
11) Kobiety otrzymują specjalny egzamin.

Koszt: Cała powyższa obsługa, trwająca cały rok, kosztuje $10. Medical Center rekomendowane jest przez wszystkie społeczne instytucje i otrzymuje poparcie organizacji i wszystkich.

Pomogliśmy tysiącom — gotowi jesteśmy tobie pomóc.

MEDICAL CENTER
(Centrum Medyczne)
318 LEXINGTON AVENUE (blisko 38 ul.) New York City.
Godziny: od 9 rano do 8 wieczorem. W niedziele: od 9 rano do 12 w poł.
Piszcie po naszą książeczkę — „Zdrowie — klucz do majątku"
Zachowaj to na przyszłość!

Nowy Świat

Published Daily and Sunday by the NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.

MEMBER A. B. C.

M. F. WDOWIŃSKI, Publisher and President
W. B. ŚLĄSKIEWICZ, Editor

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.
Entered as Second Class Matter, March 31st, 1916, at New York Post Office, New York, N. Y.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)	PRENUMERATA (Na Prowincji)
Daily Excluding Sunday	Codziennie z wyjąt. niedziel
One Year $5.50	Rocznie $6.00
Six Months 3.00	Półrocznie 3.00
Sunday Only	W niedziele tylko
One Year $3.00	Rocznie $3.00
Six Months 1.50	Półrocznie 1.50
Daily and Sunday	Codziennie i w niedziele
One Year $8.00	Rocznie $8.00
Six Months 4.50	Półrocznie 4.50

NEW YORK CITY	W NEW YORKU
Daily Excluding Sunday	Codziennie z wyjąt. niedziel
One Year $6.00	Rocznie $6.00
Six Months 4.50	Półrocznie 4.50
Sunday Only	W niedziele tylko
One Year $3.00	Rocznie $3.00
Six Months 2.00	Półrocznie 2.00
Daily and Sunday	Codziennie i w niedziele
One Year $10.00	Rocznie $10.00
Six Months 6.00	Półrocznie 6.00

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, między 15th i 16th Streets)
Telephone: Stuyvesant 5433

BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telephone: Greenpoint 0922

POLSKA W OBLICZU NIEBEZPIECZEŃSTWA

Korespondent nowojorskiego „Times'a" p. W. Duranty, napisał przedwczoraj z Moskwy, że Polska znajduje się odosobniona. Dowodzi on, że Polska nie ma sojuszników, którzy stanęliby z nią przeciw Niemcom. Francja zajęta swoimi własnemi kłopotami, skłania się ku Niemcom. Sojusz francusko - polski zamienić się może w każdej chwili na skrawek papieru. Czecho-Słowacja idzie niby z Polską, bo chodzi jej o własną skórę, ale gdyby zaszła potrzeba udzielenia pomocy Polsce przeciw Niemcom, tej by odmówiła. Państwa Bałtyckie również. Jednem słowem, p. Duranty jest przekonany, że odosobnienie Polski jeżeli jeszcze nie jest kompletne, to jednak należy je uważać jako fakt dokonany, który wymaga tylko formalnego potwierdzenia.

Tak pisze korespondent amerykański siedzący w Moskwie.

Sytuacja jednak w której znajduje się obecnie Polska nie jest dla nas niespodzianką. O usiłowaniach wrogów państwa polskiego czynionych w kierunku tegoż izolacji, dawno już i niejednokrotnie pisaliśmy.

Tak Niemcy, jak Rosja i Anglja pracowały stale i systematycznie nad podkopaniem sojuszu francusko - polskiego.

Te trzy mocarstwa, czyniły wszystko co było w ich mocy, ażeby nie dopuścić do ścisłego porozumienia Polski z państwami Bałtyckiemi. W którąkolwiek stronę ruszyła się dyplomacja polska, tam napotykała przeszkody, poprostu nie do przezwyciężenia. Gdzie nie uderzano w Polskę wprost politycznie, tam atakowano ją finansowo i gospodarczo.

Teraz nadszedł moment, w którym ma być według obliczeń Niemców, Anglików i Moskali, wykonany jeneralny szturm na Polskę. Pakt gwarancyjny w sprawie granic nad Renem daje szanse Niemcom, a jednocześnie daje również i Sowietom.

I oto staje się rzecz nieprawdopodobna przed rokiem, Moskwa zabiega o pakt gwarancyjny z Warszawą. Cziczerin gości w stolicy Rzeczypospolitej. Skrzyński wybiera się do stolicy Sowietów.

Sytuacja ta niezwykła sprawia istotnie wrażenie, że dyplomacja polska zwraca się w kierunku Moskwy, bo nie widzi szans oparcia się na Zachodzie.

P. Duranty cytuje „Kurjer Poranny" warszawski, który przyznaje odosobnienie Polski. Wiadomości z Warszawy głoszą, że prasa polska przyjmuje, naogół biorąc, wypadki ostatnie z pewną rezerwą, zdając sobie jednak sprawę z poważnej sytuacji.

Lecz sytuacja ta jest mniej czarna niż ją chce przedstawić propaganda sowiecko-niemiecko - angielska. Jest prawdą, że po nieskończonych idjotyzmach, co najmniej niezdarności poprzedników, obecny minister Rzeczypospolitej p. Skrzyński, ma niesłychanie trudne przed sobą zadanie do spełnienia. Jeżeli mówimy, że w poprzednich latach wrogowie utrudniali pracę dyplomacji polskiej na każdym kroku, to musimy również stwierdzić, że ta dyplomacja była słaba i do zadań wielkich nie dorosła. Umiała rzucić się na ślepo w objęcia Francji, ale nie potrafiła, a czasami nawet nie chciała, starać się o innych sprzymierzeńców, np. w państwach Bałtyckich. Co robił taki Skirmunt, wielbiciel carowej Katarzyny, i co robił Seyda, były wywiadowca francuski, gdy kierowali polityką polską, to dzisiaj mści się na Polsce.

Zwalczała Narodowa Demokracja tak zaciekle Piłsudskiego, że z nim razem rozbijała każdą zdrową i energiczniejszą myśl polityczną, która pochodziła z Belwederu od Naczelnika Państwa. A sama co zrobiła. Przecież dyplomaci endeccy obrażali państwa Bałtyckie wtedy, gdy te zwracały się z uflnością do Polski. Polityka Seydy za czasów Witosa była poprostu kpinami z Polski i całego świata.

Są to rzeczy minione, ale one pomogły wrogom Polski. Dzisiaj wiedzą oni gdzie są słabe miejsca Rzeczypospolitej. Atakują finanse polskie i gospodarczo naciskają coraz silniej Polskę.

P. Skrzyński jest dobrym politykiem. Ale gra którą musi rozegrać, to nie drobnostka. 5-go października zasiądzie na obradach niemiecko - aljanckich w Szwajcarji. Tam przygotować musi największą stawkę. A znając graczy z którymi ma zasiąść do stolika, w międzyczasie mierzy siły z Moskwą. Szach Polsce, ale i szach kochanym Aljantom.

TO JESZCZE NE JEST ODOSOBNIE NIE. POLSKA MIMO WIELKIE TRUDNOŚCI MA SZANSE I TO POWAŻNE SZANSE NA ZWYCIĘSTWO.

Znajduje się w niebezpieczeństwie, to prawda, ale historja stwierdza, że naród polski dokonywał największych czynów wtedy, kiedy był do muru przyciśnięty, a nie wtedy, gdy liczył na przyjaciół i sojuszników.

Dyplomacja polska mając po stronie swej dużo minusów, ma jednocześnie plus olbrzymiego znaczenia, **A NIM JEST DETERMINACJA NARODU POLSKIEGO, KTÓRY POKAZAŁ W ROKU 1914, ŻE Z NIEMOŻLIWEJ ZDAWAŁOBY SIĘ SYTUACJI, POTRAFI WYJŚĆ ZWYCIĘZCĄ**

wb.

O RYCZYWOLE NA PÓŁKULI ZACHODNIEJ

Sprawiedliwie — czy niesłusznie nazwa miasteczka Ryczywół stała się w Polsce synonimem ciemnoty zaściankowej. Czem i kiedy miejscowość ta dowiodła, że się pod tym względem wyróżnia na swą niekorzyść, niewiadomo. Dość, że się utarło to niepochlebne mniemanie i że się powiada powszechnie: „O Ryczywole zamilczeć wolę". Ale jeśli przypuszczalny obskurantyzm drobnego polskiego Ryczywołu pomijać można milczeniem, to tutaj na półkuli zachodniej nie jakiejś jednej mieścinie, ale na przestrzeni całego stanu „coś ryknęło" tak głośno i nadzwyczajnie, iż nie sposób tego nie usłyszeć i nie odpowiedzieć na to — zadziwieniem bezmiernem.

Rzecz dzieje się w Virginji. Rolę główną odgrywa stowarzyszenie „The Junior Order of United American Mechanics". Odnosło ono już jeden triumf, zwyciężyło — Kolumba. Nieborak musiał się wyrzec pomnika na terytorjum stanu. I dobrze mu tak; dlaczegoż był katolikiem? i dlaczego nie był — Amerykaninem? Te dwa potężne zarzuty wystawiła szanowna organizacja, gdy Włosi w mieście Richmond poważyli się powziąć projekt uczczenia swego wielkiego rodaka. Podobno nie było ich zamiarem specjalnie podkreślać jego wyznanie albo nawet narodowość, sądzili jeno naiwnie, iż mu się hołd należy za ten bądź co bądź nie całkiem przeciętny czyn, jakim było odkrycie nowej części świata. Musieli jednak cofnąć się z pozycji. „Ryczywół" nie pozwolił. Gdyby to nieboszczyk Kolumb mógł przewidzieć, ktoś wie, czy chętka na pomnik w Richmond nie byłaby podkopała jego stosunku do kościoła katolickiego? Ale cóż, nawet nielojalność tego rodzaju nie byłaby mu otworzyła drogi — na piedestał stolicy Virginji. Bo jak tu sobie poradzić z kłopotliwym faktem urodzenia? Jak mógł biedaczysko przyjść na świat w jedynie zaszczytnym i legalnym charakterze obywatela Stanów Zjednoczonych? Ta drobna okoliczność, że Krzysztof Kolumb wogóle potrzebnym był do tego, aby dziś istnieć mogli biali obywatele amerykańscy i że z tego względu musiał, chcąc nie chcąc cokolwiek wyprzedzić naszą obecną znajomość Ameryki, nie zaważyła na szali sądu „Juniorów".

Zadowoleni z dobrej „stuprocentowej" służby dla narodu „Juniorowie" obrócili w czasach ostatnich swój front groźny i zbrojny przeciwko — damie. Jest to wprawdzie sprzeczne z tradycją amerykańską, lecz w tym wypadku można i trzeba było uczynić wyjątek, bo chodzi o niewiastę — piekielnego autoramentu, o Ewolucję. Organizacja Mechaników przybrała sobie do pomocy pokrewne duchem zespoły: Synów i Córy Wolności (Sons and Daughters of Liberty), „Patrjotyczny Związek Amerykański (Patriotic Order of America) „Córy Ameryki" (Daughters of America) — i rycerzy z pod sławnego znaku Ku Klux Klanu. Kompanja dobrana, ani słowa i — Ryczywół mogący świat napełnić swym głosem.

Wszystko to razem związało się w ciało o chlubnej nazwie „The Patriotic Welfare Commission" i postanowiło przeprowadzić w roku przyszłym ustawę zakazującą nauczania tej okropnej i bezecnej teorji o ewolucyjnym procesie przyrody. Niech Tennessee nie myśli, iż posiada monopol sławy. Komisja Patrjotyczna liczy na 150,000 głosów przy przyszłych wyborach do Legislatury i jak — jeden mąż, ręka w rękę z jedną niewiastą (zważywszy na te wszystkie „córki patrjotyczne) stanie w drzwiach prowadzących do gmachu prawodawców, by nie dopuścić nikogo, ktoby się wprzód nie zobowiązał do popierania bliu anty-ewolucyjnego.

WSTĘPUJCIE DO KOMITETÓW IMIENIA JÓZEFA PILSUDSKIEGO!

WSPÓŁPRACA INTELEKTUALNA NARODÓW

Lekcja literatury i sztuki. — Własność naukowa. — Stosunki międzyuniwersyteckie.— Uniwersytet międzynarodowy. Pożyczka. — Międzynarodowy instytut współpracy intelektualnej.

Międzynarodowa komisja współpracy intelektualnej, odbywa szóste posiedzenie, które posunęło sprawę intelektualnej współpracy narodów włącznie naprzód. Polskę reprezentował profesor Halecki, a chorego przewodniczącego H. Bergsona zastępował profesor Einstein.

Na wniosek p. de Destree, (Belgijczyk) komisja postanowiła wyłonić z siebie podkomisję, która zajmie się wyłącznie sprawami literatury i sztuki; w skład tej podkomisji wejdzie kilku członków komisji i kilka osób obranych z zewnątrz.

Na propozycję podkomisji do spraw własności intelektualnej, uproszono p. Kuffini'ego o opracowanie referatu, któryby zobrazował postęp różnych narodów, postęp dotyczący projektu prawa zapewniającego uczonym część dochodu w wypadkach przemysłowego wyzyskania ich odkryć.

Podkomisja stosunków międzyuniwersyteckich po wysłuchaniu zdania przewodniczącego (p. Baliński ego), Międzynarodowej Konfederacji Studentów, wyraziła życzenie wydania międzynarodowych legitymacyj akademickich, dla ułatwienia podróży na studja zagranicę i dla wzajemnej wymiany studjujących.

Sprawę poszukiwań naukowych, szczególnie w dziedzinie literatury i historji, obszernie referował profesor Halecki; referat ten będzie opublikowany w Biuletynie Międzyuniwersyteckim w celu wymiany nad nim poglądów.

Wiele zainteresowania wywołała sprawa utworzenia uniwersytetu międzynarodowego, któryby kształcił mężów stanu, dyplomatów, polityków, dziennikarzy politycznych, profesorów wyższych uczelni nauk politycznych i t. d. i t. d. Po dyskusji komisja upoważniła Międzynarodowy Instytut Współpracy Intelektualnej do szczegółowego przestudjowania tej sprawy.

W myśl uchwały Piątego Zgromadzenia Ligi Narodów komisja rozważała możliwość zaciągnięcia paru pożyczek pod kontrolą Ligi Narodów, dla wzmocnienia życia intelektualnego w różnych krajach.

Sprawa pożyczki znalazła sympatyczne przyjęcie u wszystkich delegatów; postanowiono więc zrealizować ten zamiar.

Wreszcie omawiano rzecz najciekawszą: sprawę Międzynarodowego Instytutu Współpracy Intelektualnej.

Komisja przyjęła ostatecznie tekst projektu, który ustala organizację instytutu: regulamin wewnętrzny, regulamin personelu i regulamin finansowy. Wreszcie mianowano główniejszych urzędników instytutu i przyjęto budżet jego na r. 1926.

Obradująca komisja jest jednocześnie Radą Administracyjną Instytutu, która ustala budżet i mianuje zarówno wyższych urzędników, jak nawet Komitet Dyrekcyjny. W dniu 27-go lipca do Komitetu Dyrekcyjnego wybrano: jako przewodniczącego H. Bergsona, (Francja), jako resztę członków de Reynold'a, (Szwajcarja), Destree'a, (Belgja), Lorentz'a, (Holandja), Murray'a, (Anglja), i Ruffini'ego, (Włochy).

Na dyrektora instytutu jednogłośnie powołano p. Juljana Luchaire'a, generalnego inspektora francuskiego ministerjum oświaty.

Na kierowników poszczególnych sekcyj instytutu powołano: sekcja sztuki Dupierreux, (Belgja), profesor akademji sztuk pięknych w Antwerpji; sekcja uniwersytecka prof. Uniwersytetu Warszawskiego Halecki; sekcja literatury panna G. Minstral, (Chili), kierowniczka szkoły średniej w Santiago de Chili; sekcja informacyjna prezzolnia, (Włochy), publicysta; sekcja naukowa Schultze-Gasvernitz, (Niemcy), profesor uniwersytetu we Fryburgu-Brisgan; sekcja prawna de Villalonga, (Hiszpanja), były kierownik sekcji prawnej, Międzynarodowego Biura Pracy i wreszcie sekcja ogólna profesor Zimmern, (Anglja).

Przewiduje się, że instytut będzie mógł rozpocząć działalność już w końcu roku bieżącego. Budżet na rok 1926 wynosi 2,100,000 franków francuskich, z których dwa miljony pochodzą z subwencji rządu francuskiego, a 100,000 franków francuskich z zapomogi udzielonej przez Polskę.

Z PRASY I O PRASIE

Wychodzący w Chicago „Robotnik Polski" pisze w artykule: „Strajki i lokauty w Niemczech":

Wzrost drożyzny wywołuje niepokojące objawy. Niemcy są dzisiaj watrzagane wielką falą walk zarobkowych. Dopiero niedawno zakończył się wielki strajk robotników budowlanych w Berlinie. W obwodzie sasko-turyngijskim z wielkim trudem zalagodzono niesłychanie ostry zatarg zarobkowy, grożący lokautem około 200 tysięcom tkaczy i przędzalników. W zagłębiu Ruhry — sprawa płacy, tymczasowo załagodzona, może w miarę dalszej zwłoki, rozognić się na nowo—a idzie tutaj o 500 tysięcy górników. 700 tysięcy kolejarzy niemieckich rokuje z dyrekcją generalną w Berlinie w sprawie nowych taryf płacy — dotąd bez wyniku zadowalającego robotników. Stąd nietylko pogłoski, ale i realna możliwość strajku kolejowego. W ślad za kolejarzami występują i pocztowcy, a dalej urzędnicy bankowi, dziesiątkowani przez masowe redukcje bankrutujących banków i bankoków. Jest to tylko przygrywka. Zbliża się zima, najtrudniejszy gospodarczy okres w życiu robotniczem, co niewątpliwie wpłynąć musi na zaostrzenie się walk zarobkowych.

Z jednej strony: cła protekcyjne i zyski agrarjuszy — a z drugiej: drożyzna, lokauty i strajki.

* * *

Profesor Siemiradzki pisze w bostońskim „Kurjerze Codziennym":

Czytamy, że Niemcy w Polsce, którzy jako jedna z mniejszości na rodowych mają równe prawo do ochrony międzynarodowej, jak Żydzi i Rusini, wnieśli do Ligi Narodów skargę na Polskę za wprowadzanie reformy rolnej.

Skarga oplewa, że dzieje się krzywda Niemcom, posiadającym duże majątki, bo reforma rolna odbierze im ich ziemię, wprawdzie za wynagrodzeniem, lecz bądź co bądź, wbrew ich woli i pozbawi pewną liczbę niemieckich rolników warsztatu ich pracy.

Miejmy nadzieję, że prezydjum Ligi Narodów odrzuci tę skargę, jako niemającą żadnej styczności z artykułem Traktatu Wersalskiego, zapewniającym opiekę mniejszościom narodowym w Polsce.

To przecież każdy chyba rozumie, że Polska nie jest obowiązana traktować te mniejszości lepiej, niż swoich obywateli polskiej narodowości. Jeżeli Polska urnaje za dobre, stosune i potrzebne wykupić przymusowo pewną część gruntów należących do obszarników, i nie robi przytem żadnej różnicy między obszarnikami Polakami, żydami, Rusinami i Niemcami, to wszystko jest w najlepszym porządku.

Prawo wyjątkowe dotyczące tylko jednej z mniejszości albo wszystkich razem a pozostawiające Polaków na boku, podlegałoby protestowi ze strony Ligi Narodów. — Lecz prawo ogólne żadnemu protestowi nie podlega i nikt do niego wtrącać się nie może.

Cały ten artykuł o mniejszościach narodowych, na który zgodzili się w Wersalu niebaczne Dmowski i Paderewski, niema żadnego sensu. Ubliża on tylko Polsce jako państwu niepodległemu i praworządnemu. Ale dopóki jest, dopóki nie nastąpi rewizja traktatu, musi Polska przynajmniej udawać, aby nie robiono z niego farsy.

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnikowi J. B. z South River, N. J. — W Schenectady i najbliższej okolicy mieszka kilka tysięcy Polaków. Są interesa polskie i wogóle Polonja sama ma się dość dobrze.

* * *

Czytelniczce S. R. ze Schenectady, N. Y. — Strońskí jest kuzynem rabina Loewy, tak przynajmniej piszą gazety krajowe. My rodowodu tego pana nie badaliśmy.

* * *

Czytelnikowi C. G. z Jersey City. — 1) Pensja posła wynosi 500 dolarów miesięcznie. 2) pieniądze można zostawić tutaj w banku i wziąć przekaz płatny w banku w Polsce.

Czytelnikowi J. K. A. — Adres Ochronki: So. Brooklyn, 150 — 15-ta ulica.

Z POLA PRACY

MEKSYK W PRZEDEDNIU STRAJKU POWSZECHNEGO

Ostatnie wiadomości ze stolicy Meksyku donoszą, iż tamtejsza Konfederacja Pracy, odpowiadająca Amerykańskiej Federacji Pracy w Stanach Zjednoczonych, postanowiła ogłosić strajk powszechny, jako wyraz protestu przeciwko orzeczeniu władz federalnych w sprawie porzucenia pracy (walkout) robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwie Al Agulla Oil Company. Przedsiębiorstwo to jest własnością kapitalistów angielskich. Rząd federalny orzekł, iż czyn pracowników był nielegalny.

Data rozpoczęcia strajku nie została jeszcze oznaczoną. Jeśli w międzyczasie nie przyjdzie do polubownego załatwienia zatargu robotników z wyżej wspomnianą firmą, strajk ogarnie około 90 związków zawodowych w okręgu federalnym, czyli ogromną większość robotników zorganizowanych i dotknie w sposób nader poważny cały szereg gałęzi przemysłu krajowego.

W chwili, gdy Konfederacja Pracy powzięła rzeczoną decyzję, prezydent Calles bawił poza stolicą, spodziewanem jest, iż po powrocie zdoła wynaleźć drogę wyjścia z tej naprężonej sytuacji.

Całą wiadomość dotyczącą tej sprawy należy jednak przyjąć z pewnemi zastrzeżeniami a to ze względu, iż dostarczyła jej prasa kapitalistyczna, która skłonną jest do wyolbrzymiania wszelkich przejściowych nieporozumień pomiędzy związkami zawodowemi a rządem Callesa, który, jak wiadomo przyszedł do władzy w znacznym stopniu dzięki poparciu organizacyj robotniczych. Prasie kapitalistycznej chodzi o wykazanie na tym przykładzie, że najbardziej liberalny charakter rządów krajowych nie potrafi zaspokoić rzekomo nienasyconych żądań robotniczych, skąd wniosek, iż lepiej, by rządu takiego nie było.

Zatarg w przedsiębiorstwie Al Agulla Oil Co. powstał z powodu odrzucenia przez firmę umowy uprzednio zawartej z pracownikami. Firma nietylko umowę tę uznała za nieobowiązującą, ale wydaliła grono robotników. Według doniesień prasy kapitalistycznej rząd w Vera Cruz przyznał słuszność przedsiębiorcom na zasadzie, iż układ pomiędzy tem towarzystwem naftowem a robotnikami sprzeciwiał się — konstytucji.

Jak się handel odzieżą męską bogaci kosztem robotnika?

Tomasz F. McMahon, prezes Związku Robotników Przemysłu włóknistego, przemawiając w ze szłym tygodniu na zebraniu związkowem w Filadelfji, oświadczył, że komplet odzieży męskiej sprzedawany w handlu detalicznym za $45, kosztuje fabrykę nie więcej niż $2,45. Wygórowana różnica pomiędzy kosztem produkcji a ceną pobieraną od publiczności kupującej jest tu bijącą w oczy. Suma $2,45 pokrywa koszt materjału i zarobek robotnika. Pozostałe $42,55 to zysk przedsiębiorcy fabrycznego i sklepów handlujących sprzedażą detaliczną.

Przedsiębiorcy fabryczni mieszają dobrą przędzę z przeróbką z gałganów i odpadków, poczem produkt taki sprzedają jako „czystą wełnę". Tłumaczy to, dlaczego przedsiębiorstwa włókniste wypłacać mogą wysokie dywidendy swym akcjonarjuszom, chociaż fabryki pracują tylko częściowo.

Prezes McMahon twierdzi, że wzmożenie amerykańskiej produkcji trykotowej i pończoszniczej dozwala fabrykantom pończoch jedwabnych na współzawodnictwo zwycięskie z tą podażą wyrobów europejskich, które się produkują przy najniższych płacach robotniczych.

Władze stanowe popierają kampanję kłamstwa

Stwierdził to sekretarz Departamentu Pracy, J. J. Davis i oświadczył o tem publicznie w mowie wygłoszonej na zjeździe konduktorów kolejowych (Railway Carmen) w Kansas City. Sekretarz Davis bardzo energicznie wystąpił przeciwko wysyłaniu na rynek wyrobów więziennych do współzawodnictwa z produkcją wykonaną przez robotników zawodowych. „Niektórzy z więźniów, powiedział p. Davis, zmuszani są do umieszczania na odzieży, wyrobionej „pod kluczem", naszywek mających stwierdzać, iż jest to produkcja nie więzienna a dzieło wolnych rąk robotniczych. Cóż ma taki przestępca myśleć o władzach stanowych przyniewalających go do brania udziału w kampanji kłamstwa, by kontraktujący towar handlarze mogli osiągnąć jeszcze większe zyski?

Departament Pracy zbadał wydajność kontraktowej produkcji więziennej i przekonał się, jak mówi sekretarz Davis, iż wartość pracy więźniów przenosi sumę $75,000,000 rocznie. „A te wszystkie wyroby sprzedawane są we współzawodnictwie z produkcją wolnych" zakończył sekretarz. Następnie oskarżył system więzienniczy o nadużycia i wypowiedział zdanie, iż wobec tego dziwić się trudno, jeśli krzywdzeni i wyzyskiwani więźniowie po odsiedzeniu kary wracają do społeczeństwa pełni podejrzeń i nienawiści.

Unijni górnicy miękkiego węgla porzucili pracę

W przeciwieństwie do spokoju panującego w zagłębiu twardego węgla objętem od trzech tygodni generalnym strajkiem zagłębie miękkiego węgla w Zachodniej Virginii przedstawia niezwykłe ożywienie. Ogłoszony przed dwoma dniami strajk stał się okazją do głośnych demonstracyj z obydwóch stron. Wyszli na strajk górnicy unijni urządzili wiele zgromadzeń masowych, na których przemawiali przewodniczący zorganizowanych górników Lewis i przewodniczący zorganizowanych górników w zagłębiu miękkiego węgla w West Virginii, Brindel. Właściciele nieunijnych kopalń pragnąc przeszkodzić akcji przywódców zorganizowanych górników nieunijnych urządzili masowe zgromadzenia na których wykazywali swym robotnikom dobrodziejstwa pracowania w nieunijnych kopalniach dostarczających górnikom stałej pracy bez groźnych przerw prowadzonych perjodycznemi strajkami.

Przywódcy unijnych górników mają nadzieję, że ogłoszony w zagłębiu miękkiego węgla strajk przyczyni się do zorganizowania unji i ukrócenia dotychczasowej niepotrzebnej władzy baronów węglowych.

Wstępujcie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego

FUTRA NA zamówienie SZYJĘ oraz sprzedaję gotowe. Przeróbki i reparacje takowych, przyjmuje pracownia kuśnierska A. ROŻEK 1298 Lexington Ave. pomiędzy 84th i 85th Street's Telefon Lenox 6461.

220 EAST 14th STREET NATIONAL AUTO SCHOOL blisko Third Avenue
Dajemy najdłuższe kursa w własnym języku ucząc naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie poświadczenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorem. KOMPLETNY KURS $25.
NATIONAL AUTO SCHOOL 220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

JEDYNA TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
Praktyczne kursa wyuczenia się na szofera, mechanika. Wykłady w języku polskim i angielskim przez znanego polskiego nauczyciela L. TYCHNIEWICZA. Gwarantujemy otrzymanie licencji. Dajemy dyplomy i staramy się o zajęcia. Szkoła otwarta od 9 rano do 9 wieczór do codziennie. W niedzielę od 11 rano do 2 po południu.
New York Automobile School, 228 Second Avenue, róg 14 Street, New York City.

KAZIMIERZ TETMAJER

WATERLOO

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

Naprózno cesarz myśl swoją w dłonie przywykłe do końskich cugli chwytał i jakby balon wzdęty i uciekający wgórę chciał ku ziemi ściągnąć i o ziemię nią uderzyć — — myśl silniejsza nad dłonie cesarskie uciekła z ziemi. Naprózno cesarz chciał ją obudzić, powołać do przytomności. Zatopiona w śnie, stała się ponadzyjącą. Zestroiła się ze złotym olbrzymim księżycem i z kryształem świata rzniętym w kryształe ze szafiru i srebra, ze snem.

Cesarz ulegał.

W głowę jego poczęła wnikać cisza nocna, cisza przejrzysta, lotna i wiewna, jak mgła poranna, ale nieruchoma, jak czyste niebo nad wysokiemi szczytami.

Uległ.

Czuł, że wnika w nierzeczywistość, czuł, że jak ów rycerz legendy, który powoli kamieniał, patrząc w zwierciadło, gdzie odbity był obraz najpiękniejszej z kobiet, on powoli przestawał być sobą, człowiekiem.

Zalim jest snem? — zapytał...

Oczy jego widzieć poczęły w mroku, jak we dnie. Widział gród na dalekiej, o mil tysiące oddalonej skale, gród jasny dziwnem światłem, nie słonecznem, ale jakoby stokroć odbitem od lodów miesięcznem światłem, a że gród był złoty, lśnił i jaśniał w przestrzeni. Wieże ostroigielne wsmugiwały się wgórę lśniące złocisćie, potężne, wielkie mury i bramy promieniały, jak cud.

Wydało mu się, że ktoś szepnął poza nim:

— Płyń!...

odwrócił myśl..

—To ty, wichrze-bracie? — zapytał.

Lecz nikt już nieodpowiedział.

Cesarz pytał:

— Jestto gród chwały, gród czynów, gród wielkości,... Słuchał, czekał, lecz nikt nie odpowiadał.

Zjawisko zaś trwało w przestrzeni. Dalekie, tysiące mil odległe, a oczu bliskie. Żywe a nieistotne. Będące — a sen...

— Tak — rzekł cesarz do swej duszy — oto jest mój gród.

Lecz to jest gród mojego żywota, czy mojej pamięci?

Jest to dom panowania mej ręki, czy dom pasowania mego ducha?

Jest to gród mój, czy gród mojego nieistnienia?

I znów usłyszał za sobą szeptem wyrzeczone:

— Płyń!...

Cesarz rzucił się w przestwór. Rzucił się w mrok powietrzny, który stał się morzem i w mrok morza, które stało się atmosferą — wiosła w jego dłoniach, pruje ton świata, płynie.

Cicho, bez szelestu, wznoszą się wiosła i opadają. Płynie szybko i potężnie.

Brat-wicher pomaga mu. Wzniósł na łodzi maszt, rozpiął żagiel, dmie. Lecz mimo że cesarz mil tysiące za jednem uderzeniem wioseł przepływa, gród jaśniejący jest wciąż i tak samo daleki.

I znów silnemi ramiony wiosła w mrok przestworu zagłębia. Łódź mknie tak szybko, że żadna z gwiazd spadających nie mogłaby jej dognać — lecz droga jest zawsze ta sama.

Więc płynie w wieczność...

Naówczas cesarz odłożył wiosła. Spokojnie i majestatycznie łódź stanęła w przestrzeni. Cesarz nie zwraca głowy, lecz wie, że poza nim jest ziemia, równie daleko już, jak gród przed nim. Czuje się w toni wieczności.. Oto jestem panem bez granic...

Lecz cyt!

Słychać bęben — — bęben wojenny... Warczy ich więcej, coraz więcej... Rozlega się głuchy apel bębnów, krytych czarnym suknem, potem milkną, a on słyszy, jakby swój własny głos:

...,,Imię de Latour d'Auvergne'a, pierwszego grenadjera Francji, będzie wymieniane podczas wszystkich apelów, a kapral oddziału, do którego należało odpowiadać będzie: padł na polu chwały!...''

Noc i kraj zlewają się w jedno...

On, armja cała, ludzie, konie, armaty, wozy, wszystko grąży się coraz głębiej w tę noc-ziemię, czy ziemię-noc. Głusza nieprzerwana otacza sobą jego ludzi, konie, armaty, wozy — — niema granicy, ani kresu... Dalej, dalej dalej...

Cała jego dusza nurza się w tym spokoju. Po wszystkich swoich bitwach, wojnach, dojeżdża do jakiegoś kresu, do jakiejś wyspy szczęśliwej. Gdzieś daleko jego syn mały, cudny, z oczyma i twarzą anioła, świeci się tak, jak ognik błędny... Naokoło wojsko, armja, marszałkowie, jenerałowie, żołnierze, markietanki... Maszerują w niewypowiedziany spokój...

Szum fal doszedł go...

To Niemen... granica rosyjska...

Lecz w tej chwili wydało mu się, jakby grunt usunął się pod nogami jego konia.

Pochylił się gwałtownie naprzód i przez łeb konia, który się potknął, przeleciał i runął na piasek.

Głos jakiś zawołał w ciemności:

— Zła wróżba! Rzymianin by się cofnął.

Zerwał się, wsiadł napowrót. Uderzył szpicrutą konia i zapytał:

— Kto to zawołał?

Nikt nie odpowiedział.

— Któż zawołał?!...

W tej chwili morze poczęło szumieć.

* * *

L'Inconstant płynął.

Płynął samotnie. Brat-wicher porutszył morze.

— Cesarz, trzeźwy i rzeźwy, stał na mostku komendanta, wsparty o balustradę. Sen rozwiał się, jakby go nie było. Radosny, ostry prąd powietrza, bijąc w twarz i oczy, przesycał mózg cesarza energją życia. Płynął...

Płynął, mimo że majaczyły we wschodzie dnia królewskie okręty wojenne francuskie.

Flaga wyspy Elby wznosiła się nad okrętem cesarskim. W jasne już rano wojenny bryg „Zephyr" krzyżował się z „l'Inconstant". Cesarz kazał płynąć naprzód. Gdy byli nieopodal, kazał wziąć tubę porucznikowi Tailade i wołać, co podszeptywał:

— Dokąd jedziecie?

Odpowiedziano:

— Do Livorna! A wy?

— Do Genui. Wieziecie co?

— Nic. A jak się miewa wielki człowiek?

Wyrwał tubę z rąk porucznika Taillade i krzyknął, co miał sił, z pauperskim wyrazem oczu:

— Nadzwyczajnie!

Zephyr popłynął dalej.

Cesarz zatarł ręce i roześmiał się.

— Poczciwiec przywykł do mojej flagi na pełnem morzu. Byłem przecież cesarzem Elby... Jak się miewa „wielki człowiek?" Świetnie! Płynie do Francji i kłania się panu, panie komendancie. Zefir, kapitanie Andrieux!

Zdjął kapelusz i machnął nim w powietrzu w stronę królewskiego brygu.

— Możesz być pewnym dziesięciu tysięcy franków dożywócia, oprócz pensji, kapitanie Andrieux; Niech tylko Paryż zdobędę!

Porucznik Taillade spojrzał nań zdumiony.

— Tak, tak, młodzieńcze, tylko Paryż zdobędę — powtórzył cesarz, klepiąc dłonią po ramieniu porucznika.

— Wasza cesarska mość mnie ośmiela — odezwał się Taillade — Paryż —

— Tak, tak! Zdobędziemy!

— Armatami?

— Idzie tylko o armaty. Naprzód musimy zdobyć armaty.

Spostrzegając przerażony wzrok porucznika utkwiony w siebie, roześmiał się znowu i dodał:

— Bądź pan spokojny, panie Taillade. Strzelałem z armat w P a r y ż u, do P a r y ż a nie będę. Bądź spokojny, i ty i twoi koledzy. Paryż otworzy nam bramy. Jeść mi się chce. Zdaj komendę Michaud'owi. Chodź. Każemy sobie dać czekoladę i omlet „aux fines herbes". Zażyj. Orzeźwia rano. Słowo, że nie powtórzysz nikomu, co ci mówiłem.

— Podług rozkazu, sire.

Cesarz wyjął tabakierkę z tylnej kieszeni szarego płaszcza, zażył, podał porucznikowi i począł schodzić po schodach nadół, mrucząc:

— Niech tylko mam armaty. Wtedy będziemy mówili, do czego będę strzelał, a do czego nie będę, młody człowieku...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO I DO WSZYSTKICH POLAKÓW-WETERANÓW Z ARMJI AMERYKAŃSKIEJ

W dniach 5, 6 i 7-go września b. r. wybrano poniżej podpisany zarząd Związku Weteranów Amerykańskich polskiego pochodzenia i przekazano mu do załatwienia sprawy, których wykonanie żywo interesuje tak całe społeczeństwo polskie jak i każdego poszczególnego weterana.

Bo od samego początku założenia tej organizacji, twórcom jej przyświecała myśl przewodnia: pomoc zapomnianym inwalidom i służba społeczeństwu polskiemu.

Tak — pomoc, pomoc szybka, niecierpiąca zwłoki, należy się tym naszym kolegom, którzy oddali zdrowie, siły młodzieńcze w obronie tego wielkiego kraju, a dziś leżą zapomniani, bezradni, przygnieceni chorobami, okryci ranami — po różnych szpitalach i przytułkach. Zdani na łaskę i niełaskę służby, połykają gorzkie łzy, oczekując od nas nadaremnie pomocy, ciepła kultury polskiej, książek, gazet, pieśni polskiej... Syci, wyspani, ciepło ubrani, nie możemy sobie wyobrazić, ażeby inni w odmiennem położeniu byli... A jednak idźmy do szpitali a zobaczymy naszą młodzież strasznie okaleczoną na wojnie...

I służba społeczeństwu!

Służba także natychmiastowa.

Bo gdy, Bracie i Siostro, spotkasz Żyda, Niemca, Irlandczyka lub kogo innego z obconarodowców, który się przechwala, ile to jego naród dobrego zrobił dla Ameryki — gdy musisz słuchać te przechwały i cuchnące kadzidła, jakie obcy sobie palą — napełniasz się dumą i z powagą powiadasz: Co dzisiajty żołnierz w Armji Amerykańskiej, to Amerykanin polskiego pochodzenia. Wtedy ku twojemu wielkiemu zdumieniu — obcy ci się w oczy roześmieje i spyta: Czy umiesz udowodnić, że tę liczbę rzeczywiście mieliście, bo sięgającą około trzystu tysięcy (300,000)? Gdzie jest ich powojenna organizacja, tych trzystu tysięcy, tej polskiej potęgi nad potęgami? Tak cię obcy zapyta — a co ty mu na to odpowiesz? A tak łatwo tego upokorzenia uniknąć — bo należy tylko wpłynąć na każdego weterana, aby koniecznie do swej organizacji należał. By organizował posterunki we wszystkich polskich ostedlach Ameryki. Bo czy to święto narodowe amerykańskie, czy potrzeba załatwienia jakich poważniejszych spraw naszych u władz tutejszych, czy mus odparcia nieprzyczytalnych napaści szowinistów tutejszych na nasz naród — czy wogóle zajdzie potrzeba szybkiego załatwienia jakiej innej pomocy społecznej — społeczeństwo nasze powinno stale posługiwać się swymi weteranami, bo oni, młodzi, energiczni, znający gruntownie stosunki i język tutejszy, zasłużeni wobec Ameryki — szlachta amerykańska — szybciej i łatwiej wszelką sprawę załatwią.

Dlatego wzywamy tak społeczeństwo polskie jak i weteranów, aby wspólnie pracowali na zorganizowaniem weteranów amerykańskich polskiego pochodzenia w jedną potężną organizację i aby ją wyzyskali dla chwały poległych bohaterów naszych, dla ulżenia doli nieszczęśliwym i żyjącym jeszcze inwalidom i dla skutecznej walki o godność, równouprawnienie społeczeństwa naszego w Ameryce! Cześć! — **Leon T. Walkowicz**, naczelny komendant; **Marjan Pietrowicz**, wiceko mendant; **S. A. Krawczyk**, wicekomendant na stan Ohio; **Franciszek J. Kempa**, adjutant generalny; **Mikołaj Piotrzkowski**, kasjer; **Dr. E. F. Dombrowski**, lekarz; **Ks. Szczepan Bubacz**, kapelan; **Szczepan Kozłuch, Władysław Wojciechowski, Franciszek X. Czernek, Jan Gall i Wincenty Wiśniewski**, dyrektorzy.

Po wszelkie informacje prosimy zgłaszać się na adres: **L. T. Walkowicz**, 1331 Augusta St., Chicago, Ill.

P. S. — Prasę polską, której sprawy Weteranów - Polaków z armji amerykańskiej, leżą na sercu, prosimy jaknajuprzejmiej o przedrukowanie powyższej odezwy. —

Za Związek Weteranów Amerykańskich polskiego pochodzenia — L. T. Walkowicz, naczelny komendant.

Dr. J. C. MILLIS
Polski dentysta
230 E. HOUSTON STREET
róg Ave. A. New York.
TEL. ORCHARD 5822
Zniżona ceny płata przyjmowana jest we ratach bardzo dogodnych

Telefon. Caledonia 9227.
Dr. Antoni S. Bogatko
LEKARZ
120 East 84th Street, New York, N. Y.
GODZINY:
Od 1 do 3 po południu
Od 6 do 7 wieczorem

Telefon: Orchard 1521
JÓZEF HALICKI, M. D.
LEKARZ
GODZINY:
od 12 do 2 po południu
od 6 do 8:30 wieczór
w niedzielę do 1 po południu
323 E. 10th St., New York City

DR. BRYAN
333 East 17th Street, New York City
pomiędzy First i Second Avenue's
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza.
Męskzyn wyłącznie.
Godziny: od 8ej rano do 8ej wieczór.
W niedzielę od 9ej rano do 1ej po poł.

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LEKARZ
86 Second Avenue, New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i djagnoza za pomocą Promieni "X."
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i 5 do 8 wieczorem.
W niedzielę podług umowy.
Telefon: Dry Dock 8828

CENTRALNA POLSKA LECZNICA
DR. JÓZEF ZAMOSCJE
POLSKI LEKARZ
193 Second Ave., róg 12 ul. New York
SPECJALIŚCI
od chorób chronicznych mężczyzn i kobiet: skórnych, wewnętrznych, nerwowych i dziecięcych, oraz kobiece choroby.
Leczenie elektrycznością i promieniami Roentgena. Djagnoza za pomocą promieni X Ray
Godziny: od 10 rano do 2 i od 5—8 w. W niedzielę od 10 do 12 w poł.
Telefon: Stuyvesant 9715

AKUSZERKA
Mówi po polsku
Trzydzieści lat praktyki
MRS. VOSAHLO
158 West 24th Street,
blisko Seventh Avenue
Wynagrodzenie minimalne

POLSKI DETEKTYW
Egzaminowany, upoważniony i pod Sądem Stanowym
Zajmuje się kryminalne i cywilne sprawy. Śledztwa w sprawach familijnych i rozwodowych. —W razie jakiego wypadku podajcie skargi do Bloom Detective Bureau
STEFAN MAJEWSKI
Manager
799 Broadway, New York City
Pokój 320. Róg 11th Street.

Reumatyzm
Cudowna lekarstwo domowe polecane przez jednego który cierpiał na tę chorobę.
W roku 1892 dostałem nader silnego ataku muskularnego reumatyzmu. Cierpiałem tak jak tylko ci, którzy również prześladowani są przez tą chorobę mogą zrozumieć przez przeszło trzy lata. Próbowałem jedno lekarstwo po drugiem, lecz otrzymywałem tylko chwilową ulgę. Nareszcie znalazłem sposób leczenia który mnie zupełnie wyleczył i nie potrzebuję się obawiać powtórzenia tej ciężkiej choroby. Polecłem więc wielu, którzy strasznie cierpieli, niektórzy z nich nie mogąc nawet opuścić łóżka, nawet starszakom siedmdziesięciu i osiemdziesięciu letnim, a skutki były takie jak i w moim wypadku.

"Uczuwałem ostre kłócia, które jak błyskawica przeszywały mi całunek."
Chcę ażeby każdy który cierpi na muskularny lub sub acute (apodbilna stawów) reumatyzm spróbował ten cudowny, ulepszony sposób leczenia "domu" polecany wasz stan. Nie przysyłajcie ani centa; poprostu prześlijcie nam swoje nazwisko i adres, a przesłemy wam je na próbę darmo. Po użyciu owego, i gdy przekonani będziecie, że jest ono władnie tem lekarstwem którego tak długo szukaliście, zapłacicie za owe jednego dolara lecz proszę zrozumieć, że nie chcę waszych pieniędzy, tylko w wypadku, gdy będziecie zupełnie zadowoleni. Czy nie jest to sprawiedliwie. Dlaczego mam dłużej cierpieć gdy ulga jest wam ofiarowana darmo. Nie odkładajcie. Napiszcie dzisiaj
Mark H. Jackson 49 M. Durston Bldg.
Syracuse, N. Y
Pan Jackson odpowiada, że nowyższe podanie jest prawdą.

PHILADELPHIA, PA.

Szkoła języka polskiego w Domu Polskim

Niniejszem przypominamy rodzicom, którzy zapisali swe dzieci do szkoły im. Adama Mickiewicza, że nauka rozpoczyna się w sobotę, dnia 3-go października, b. r. o godzinie 2-ej popołudniu w Domu Polskim.

Prosimy o przysłanie dzieci do szkoły na czas.

Również rodzice, którzy pragną swe dzieci do szkoły przysyłać, a z jakichkolwiek powodów nie mogli przybyć do zapisu, mogą to uczynić w następną sobotę podczas pierwszej lekcji.

Przy sposobności jeszcze raz apelujemy do wszystkich tych rodziców, którzy pragną wychować swe dzieci na dobrych obywateli, by dali im możność zapoznania się z piękną literaturą i świetną historją narodu, z którego pochodzą.

Przysyłajcie swe dzieci do naszej szkoły, gdzie pod kierownictwem doborowych nauczycieli, w krótkim czasie osiągną to, czego im najwięcej możecie życzyć.

KOMITET.

Koncert na dochód szkoły im. Adama Mickiewicza w Domu Polskim

Bilety na wspaniały koncert, jaki się odbędzie w dniu 8-go listopada w Domu Polskim, pod osobistem kierownictwem i udziałem artystów tej miary, jak pp. Seydan i Gorecki, oraz słynnej artystki śpiewaczki, p. Stańskiej, są już gotowe i do nabycia u członków komitetu, jak również u wszystkich towarzystw, które w radzie szkolnej mają swoich reprezentantów.

Miłośnicy muzyki i pieśni polskiej i wszyscy ci, którzy pragną połączyć piękne z pożytecznem, chcąc wykorzystać niebywałą sposobność usłyszenia pięknych popisów artystycznych — mogą bilety nabywać, które są bardzo uprzystępnione.

KOMITET.

Brooklyn i okolica

"ZAGRODA SOBKOWA"

Kto z was, moi szanowni, nie zna naszych „zagród"? W różnych dzielnicach naszej Polski, różne też bywają zagrody. Zagroda Sobkowa leży w naszych Tatrach, na Podhalu i gospodaruje w niej wdowa, młoda, ładna Marta Sobkowa.

Brat jej męża, pijak, łajdak, zjawia się niespodziewanie i pragnie zagarnąć zagrodę.

Sobkowa, chcąc mieć opiekę, oświadcza się ukochanemu przez nią starszemu parobkowi Walkowi, który, szanując Martę Sobkową, kocha Helenę-przybłędę.

Zakończenie nadzwyczaj dramatyczne, gdy szlachetna Marta Sobkowa rezygnuje z miłości dla Walka, mówiąc: „Bóg dał, Bóg wziął!" Łajdak Kuba spada w przepaść i sztuka kończy się szczęściem tych dwojga — Walka i Heleny.

Treść piękna. Osoby główne: Walek — p. A. Korczyński; Helena — panna Cezara Kurzyna, którą do tej pory niewiele razy na scenie widywaliśmy. Szlachetna Marta Sobkowa — pani Mazurkiewicz, której doskonałej gry nie trzeba nawet wspominać, gdyż wszyscy ją znamy i wysoko cenimy. Łajdak Kuba—ob. B. Hron, który też i całą sztukę prowadzi. A jeśli kto nie widział jak się gra rolę księdza, to niech się przyjdzie przypatrzeć p. Janowi Lewandowskiemu, jednemu z najstarszych członków „Lutni". A już co do Kachny, kłótliwej i despotycznej, to już chyba niema takiej u nas w Brooklynie, która mogłaby konkurować z panią Joanną Śliwińską! Rzadko kiedy ona grywa— to prawda — ale jak gra—to dobrze.

Reszta ról, jak naprzykład: Franusi—panna Zborowska, Magdy—panna Zalewska, druciarza — p. Bielski, Antka—p. Pietrzyk, arendarza p. S. Lewandowski itd., znajduje się w rękach naszych najlepszych amatorek i amatorów.

I wiedząc o tem, że dekoracjami i urządzeniem sceny zajmuje się znany wszystkim malarz i dekorator, p. Józefowski, jesteśmy pewni, że przedstawienie „Zagrody Sobkowej" dnia 4-go października będzie wielkim triumfem dla „Lutni", czego jej szczerze życzy Sławek.

Niepraktyczny testament

Sędzia Foley przyznał onegdaj Amelji Grogińskiej, lat 19, zamieszkałej przy 1031—54 ulica w Brooklynie $300 jednorazowo i $100 miesięcznie z funduszu pozostawionego dla niej przez jej dziadka, a który odziedziczyć miała dopiero po skończeniu 21-go roku życia.

W podaniu swem podała, że ojciec jej Filip zmarł w kwietniu b. r. i ona pozostała bez środków do życia, pomimo, że dziadek pozostawił jej $18,000, które na podstawie testamentu wykonawcy ostatniej woli zmarłego nie chcieli naruszyć.

Sędzia jednak, rozpatrzywszy sprawę, polecił im, nie zważając na przepisy testamentu, płacić jej po $100 miesięcznie teraz, gdy tego jaknajwięcej potrzebuje.

Stracił obie nogi w wypadku na okręcie

Jan Klawisz, lat 42, zamieszkały przy 180 Beard St., pracował na okręcie J. H. Rodgers należącym do Standard Oil Co.

Wczoraj spadająca wielka lina stalowa owinęła mu się koło nóg i tak niebezpiecznie go poraniła że musiano przywołać lekarza ze szpitala Norweskiego, który mu amputował obie nogi.

Zabrany on został do szpitala, gdzie lekarze mają małą nadzieję utrzymania go przy życiu.

BROOKLYN, N. Y.

W niedzielę, dnia 4-go października, 1925 roku, w kościele św. Krzyża, 161 — 15-ta ul., w South Brooklynie, N. Y. o godzinie 11:30 przed południem wypowiem naukę na temat: „Stwarzamy nowego szatana wielekroć złorzeczymy komuś drugiemu".

Wstęp do kościoła wolny.

Tegoż dnia o 5-ej popołudniu bazar na rzecz nowego pieca do szkoły i kościoła.

Mile wszystkich zaprasza

Ks. W. Trzepierczyński.

10% ZNIŻKI
Otrzymacie przy zakupnie farb, olejów i przyborów pie, jeżeli pokażecie to o-malarskich w naszym skległoszenie przed 15-tym październikiem.
KUPUJCIE TERAZ PO CENACH ZNIŻONYCH
Muldowney Bros.
622 Manhattan Ave.
(blisko Nassau Ave.)
BROOKLYN, N. Y.

POLSCY LEKARZE

DR. LOUIS GRYCZ
102 Kent St., Brooklyn, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE:
8—10 rano; 1—3 popoł.; 6—8 wiecz.
Telefon: Greenpoint 5715

Telefon: Hugunot 0995
S. M. Lewandowski, M. D.
GODZINY URZĘDOWE:
od 1 do 2 po poł. i od 6 do 8 wiecz.
W niedzielę i święta od 8 do 9 rano.
707 Fourth Ave., Brooklyn

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie:
568 Leonard St. 116 North 9th St.
blisko Nassau Ave. blisko Berry St.
Od 1 do 3 po poł. Od 8 do 10 rano
Od 6 do 8 wieczór. Od 6 do 8 wiecz.
Telephone: Greenpoint 2734

Telefon: Greenpoint 7283
HENRYK SOKAL, M. D.
141 Kent St.,
blisko Manhattan Ave.
GODZINY URZĘDOWE:
od 12 do 1 po południu i od 6 do 8 wieczór.

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

KOMUNIKAT DYREKTORJATU POLSKIEGO TEATRU NARODOWEGO DO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO W NEWARKU I OKOLICY

Premjera: „Krakowiacy i Górale" — w niedzielę, dnia 4-go października w Laurel Garden

Dyrektorjat Teatru Narodowego podaje do wiadomości społeczeństwa polskego w Newarku i okolicy, że nie bacząc na olbrzymie koszta przejazdu całej trupy teatralnej i przewozu niektórych potrzebnych do tej sztuki dekoracyj i kostjumów, pragnąc nie pozbawiać filadelfijczyków tak kulturalnej rozrywki, jaką bez zaprzeczenia są przedstawienia teatralne, stosownie do swych poprzednich anonsów, rozpoczyna sezon teatralny w Newarku wspaniałą polską sztuką „Krakowiacy i Górale" z tańcami i śpiewami niezapomnianego naszego pieśniarza Kurpińskiego. W sztuce tej oprócz znanych wam z dawniejszych występów a ulubieńców waszych ob. Mirskiej, Posseltowej, Yorkowej, Bromińskiego, Gruza, Kalliniego, Żubra i innych, przyjmą udział nowozaangażowane siły artystyczne w osobach Burana, Krasowskiego, Miłoszy, Ułatowskiego i Szczawińskiego. Balet pod kierunkiem znanej wam świetnej tancerki L. Nestor, która również osobiście tańczyć będzie.

Sztuka ta, której wystawienie pochłonęło olbrzymią, jak na polskie stosunki, sumę $1,200.00 zgórą, jest perłą dawnej literatury scenicznej. Wznowiona w roku bieżącym w warszawskich teatrach spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem tamtejszych krytyków teatralnych, którzy nie szczędzili słów uznania dla dyrekcji, za sięgnięcie po nią do tej niewyczerpanej skarbnicy naszych dawnych ludowych arcydzieł.

Akcja kipiąca staropolskim humorem, dziarskie tańce i niebywale melodyjne piosnki ludowe połączone ze świetną obsadą dają gwarancję, że wszyscy ci, którzy pospieszą na to pierwsze przedstawienie Polskiego Teatru Narodowego nietylko ubawią się znakomicie, lecz spełnią obywatelski uczynek utrzymania pierwszego profesjonalnego teatru na wschodzie. Obowiązek to wielki, nic bowiem może tak nie podtrzymuje ducha i miłości dla ukochanej naszej Ojczyzny, jak wsłuchiwanie się w tę cudną naszą wiejską gwarę, padającą z ust rutynowanych artystów z desek sceny polskiej.

Prosimy was rodacy zapamiętać sobie, że Dyrektorjat Polskiego Teatru Narodowego postanowił za wszelką cenę kontynuować te przedstawienia w Filadelfji nie bacząc na wielkie koszta przejazdów, lecz prosi was, ażebyście umieli ocenić jego usiłowania i tłumnem zbieraniem się w pięknej sali Laurel Garden dali wyraz, że rozumiecie posłannictwo teatru polskiego na obczyźnie.

Dyrektorjat Polskiego Teatru Narodowego nie pragnie robić majątku na przedstawjeniach polskich, nie jest to jego założeniem, kontentować się będzie ile koniec z końcem zwiąże, dokładać jednak do przedstawień niema z czego i nie może i wy tego od niego wymagać nie macie prawa.

On da wam 4-go października i poczynając od tej daty co dwa tygodnie, godziwą rozrywkę żmudnej całodziennej waszej pracy, wy wzamian dajcie mu tak moralną jak i materjalną pomoc. Tak tylko pracując razem wspólnemi siłami utrzymamy sztukę polską na tej wyżynie, na której ona stać powinna na obczyźnie.

NEWARK

Koncert Tow. Śpiewu „Harmonja" sukcesem

Polonja newarska obchodziła Święto Pieśni Polskiej, ubiegłej soboty, z okazji dorocznego Koncertu, Tow. Śpiewu „Harmonja", który się odbył w pięknej sali Labor Lyceum. Koncert był wspaniałym sukcesem, czy to ze strony materjalnej czy też moralnej. Harmoniści spisali się doskonale, dając bogaty i piękny program, publiczność zaś dopisała liczebnością. Słowem, Harmonja zrobiła „Hit".

Cześć więc Harmonji za piastowanie naszej pieśni rodzimej, tej pieśni, która łączy nas wszystkich tu na obczyźnie, radując serca nasze wspólnem natchnieniem. Harmonja newarska skupiając miłośników tej pieśni polskiej, wykonuje szlachetne posłannictwo i zasługuje na uznanie i zachęte do dalszej pracy na niwie śpiewaczej. Pewni jesteśmy, iż publiczność zebrana na sobotnim koncercie, dobrze oszacowała prace Harmonji i że w przyszłości zawsze tłumnie pospieszy na wszelkie zabawy tego towarzystwa.

Program koncertu był nadzwyczaj bogaty i urozmaicony. Po odegraniu pięknej uwertury przez doborową orkiestrę, Chór Harmonja, wystąpił z pięśnią koncertową, p. t. „Bigkit w Chmurach", pod batutą dzielnego swego dyrygenta, p. E. Sennerta. Publiczność sowicie wynagrodziła ten numer oklaskami. Pan Robert H. Howard, nie jednokrotnie słyszany w tej okolicy, popisywał się swoim miłym barytonem, śpiewając kilka pięknych aryj operowych. Chór żeński, „Arfa" z Passaic, pod batutą E. Sennerta, wynagrodzony był długotrwałemi oklaskami, za piękne oddanie dwóch pieśni koncertowych. Na fortepjanie, artystycznie odegrała, „Nocturne" Chopina, panna Marja S. Lewandowska, za co wręczono jej piękny bukiet kwiatów. Pierwszą część programu, zakończył chór Chopina z Passaic, pod batutą E. Sennerta, śpiewając pieśń, p. t. „Marsz Śpiewaków".

W drugiej części programu, Harmonja wykonała pieśń konkurencyjną, za którą otrzymała drugą nagrodę w New Yorku. Pieśń ta, p. t. „Przyjdź Śnie", podobała się wszystkim, czemu świadczyły długotrwałe oklaski. Solo na skrzypcach profesora N. Karambelasa zrobiło miłe wrażenie na obecnych. Profesor Karambelas wykonał po mistrzowsku, dwie kompozycje, „Sonatę Kreislera" i Serenadę Chopina. Chór żeński, Halina z Jersey City, pięknie jak zwykle się spisał. Pan W. Schelder, baryton o niepospolitym talencie, jeden z młodszych Harmonistów, zjednał sobie serca wszystkich, wykonaniem dwóch pięknych pieśni. Znana ogólnie i często słyszana solistka, p. P. Szadkowska z Jersey City, zachwycała wszystkich swoim miłym głosem, śpiewając, arje z opery „Hrabina" i piosenkę, p. t. „Zawsze to samo".

Kwartet Harmonji, składający się z pp. S. Janowskiego, E. Kocona, W. Schniedera i W. Smyki, dwukrotnie zmuszony był wystąpić, po wykonaniu pieśni, „Śpij dziecino, śpij".

Po koncercie odbył się wspaniały bal, który potrwał do godziny 3-ej rano. Publiczność odchodząc, pełna zadowolenia, pytała; — „Kiedy będzie następny koncert lub zabawa taneczna „Harmonji?"

Zawiadomienie

Pierwszy roczny bal urządza Klub Kobiet Polskich, Oddział drugi w Jersey City, N. J. dnia 17-go października 1925 roku, w Domu Polskim 187 Brunswick st., Jersey City, N. J. początek o godz. 7-ej wieczorem, muzyka prof. Wojtanowicza.

Cały dochód przeznaczony na szkołę polską.

Szanowni Rodacy i Rodaczki!

Zapewnie wszyscy drogo cenicie swoją mowę polską i zapewnie nie chcielibyście, aby wasze dzieci ją zapomniały. Jeżeli jeszcze w Was bije krew polska to popierajcie szkółki języka polskiego, nie zapominajcie o wyżej podanem dniu, spieszcie wszyscy do Domu Polskiego, gdzie przy dźwiękach pięknej muzyki, wesoło się ubawimy i zarazem poprzemy dobry cel.

Serdecznie zaprasza wszystkich

KOMITET.

MARSZRUTA POSŁA KAROLA POLAKIEWICZA Z RAMIENIA ZŁĄCZONYCH KOMITETÓW PIŁSUDSKIEGO

WIECE

4 PAŹDZIERNIKA, NEW YORK, Dom Narodowy, 19 St. Marks Place.
8, 9, 10, 11 i 12 PAŹDZIERNIKA,—FILADELFJA, CAMDEN I WILMINGTON.
13 PAŹDZIERNIKA — NEWARK, N. J. Klub Oświatowy, 255 Court ulica.
14 PAŹDZIERNIKA — BAYONNE, N. J.
15 PAŹDZIERNIKA — SO. BROOKLYN, Dom Narodowy, urządza Komitet Obchodowy.
17 PAŹDZIERNIKA — KONFERENCJA W DETROIT.
18 PAŹDZIERNIKA — TOLEDO, OHIO.

Wolne są daty 5-go, 6-go i 7-go października.

O prasę robotniczą na wychodźtwie

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej.)

Materjalnie możemy dla naszych pism zdziałać bardzo wiele przez stałe abonowanie i propagandę w celu szerszej poczytności. Prenumerując, nie narazamy się na przedwczesną wysprzedaż w kioskach. Środków do rozpowszechniania pisma jest wiele. Oto kilka przykładów:

a) Nie niszczcie nigdy pisma. Przeczytawszy, owińcie w nową opaskę, nalepcie markę i wyślijcie je przyjacielowi, który Waszego pisma nie zna lub czyta gazety klero-pańskie: Proceder ten należy powtórzyć kilkanaście razy, gdyż w 90 wypadkach na 100 daje dodatnie rezultaty. Poświęcenie kilku centów na marki nie obarcza nikogo, jeżeli się weźmie pod uwagę, że wydajemy dziesiątki dolarów na rzeczy zgoła nieużyteczne;

b) roczna prenumerata dziennika postępowego jest gustownym i kulturalnym podarunkiem dla osób drugich przy wszystkich okolicznościach. Otrzymującemu pismo, 365 egzemplarzy na rok przypomni imię ofiarodawcy, a przyzwyczajony, sam już zapreumeruje po upływie terminu prenumeraty. Nie mniej interesującemi są nasze pisma dla osób zamieszkujących w Polsce:

c) prezesi i sekretarze klubów i stowarzyszeń postępowych powinni używać pisma za wyłącznych informatorów dla członków o zgromadzeniach i wyciecz kach. Ten sposób jest bardzo wygodny dla zarządów a członków odzwyczaja od kupowania gazet ideologicznie im obcych.

IV. DOŚĆ ROZSYPKI! W IMIĘ INTERESÓW WŁASNYCH WRZYJMY SZEREGI I UTRWALMY WIDOME RZECZNIKI NASZEJ WOLI I ŻĄDAŃ.

Zadanie zwalczania obojętności robotników względem prasy postępowej spada więc całkowicie na te czynniki wśród wychodźtwa, które wcześniej zrozumiały konieczność popierania i rozwoju własnego słowa drukowanego.

Nie powinniśmy wreszcie pozwolić, ażeby robotnik opłacał daniny na rzecz organów parafji i ambicji ludzi obcych sprawie robotniczej, którzy robotnikowi mają do zaofiarowania... wieczne zbawienie lub jakieś niewyraźne obiecanki jezuicko-obszarniczych ideałów. Każdy grosz, opłacany „dla nich" — jest gwoździem do trumny, w której reakcja chce pogrzebać szczytne dążności postępu. — Wierzymy wprawdzie, że owych gwoździ zabraknie, jednak nie należy tolerować bezwstydnej eksploatacji robotnika przez żywioły mu wrogie.

Prasa postępowa — to usta mas robotniczych, ich straż moralna i wychowawca. Czem więc bylibyśmy bez NASZEJ prasy? Prasa postępowa — to nasza twierdza, którą musimy dobrze utrwalić, ażeby móc w przyszłości sięgać po nowe zdobycze dla Pracy i Postępu!!!

FRANCJA I ST. ZJEDN. BLISKIE POROZUMIENIA W SPRAWIE DŁUGÓW

WASHINGTON, 30 września. — Francusko-amerykańskie rokowania w sprawie długów zbliżają się coraz bardziej do pomyślnego załatwienia, dzięki przedstawieniu przez przedstawicieli Stanów Zjednoczonych nowej propozycji, obniżającej w wielkim stopniu poprzednie żądania Stanów Zjednoczonych.

Wobec widocznej chęci zgody ze strony Stanów Zjednoczonych, delegaci francuscy podwyższyli swą początkową ratę spłat z 25 miljonów dolarów rocznie na 35 miljonów dolarów z umorzeniem, jak poprzednio, zaległych procentów.

Amerykańska komisja długów, domaga się od Francji 40 miljonów dolarów spłaty rocznie, zwiększanych o 2 miljony dolarów corocznie przez okres 10 lat, a po 10 latach 60,000,000 corocznie z szybką podwyżką do 130,000,000 dolarów rocznie. Su ma 130,000,000 dolarów płatna przez Francję w ostatnich latach, pokrywałaby niezapłacone w pierwszych latach odpowiednie ilości kapitałów i procentów.

Członkowie francuskiej komisji są niezwykle uradowani nowem ustępstwem komisji amerykańskiej i mają nadzieję dojść wkrótce do zupełnego porozumienia odnośnie warunków spłaty długów. Niektórzy członkowie amerykańskiej komisji skłaniają się do dalszych ustępstw dla Francji, nawet do 35 miljonów dolarów spłaty rocznie, byle tylko doprowadzić do końca przewlekającą się chronicznie sprawę spłaty długów. W kołach Kongresu powstało zaniepokojenie, iż sekretarz skarbu Mellon i członkowie komisji długów posunęli się zbyt daleko, narażając na odrzucenie przez Kongres francusko-amerykańskiej umowy o spłacie długów.

Oprócz tego niepomyślnego epizodu, kwestja zawarcia umowy w sprawie spłaty francuskich długów, znajduje się na dobrej drodze i rokuje pomyślne zakończenie.

WZAJEMNE UPRZEDZENIA POLSKI I ROSJI BLISKIE ZANIKU—MÓWICZICZERIN

(Ciąg dalszy są str. 1-ej.)

jami, które zostaną uwieńczone zawarciem polsko-rosyjskiego traktatu. Kierunek polityki obydwóch państw oparty na dobrej woli będzie czynnikiem w tem zbliżeniu polsko-rosyjskiem.

W obecnej chwili, gdy istnieje tyle źródeł nieporozumienia w międzynarodowej polityce, zawarcie silnych węzłów pomiędzy dwoma krajami jest faktem wielkiej doniosłości.

W odpowiedzi na zapytania przedstawicieli prasy polskiej w sprawie stosunków rosyjsko-litewskich odnośnie stosunków polsko-litewskich, komisarz Cziczerin oświadczył, że spór polsko-litewski musi być załatwiony pomiędzy samą Polską i Litwą bez wtrącania się trzecich osób.

Wstępujcie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!

POLSCY DETEKTYWI

J. J. KRON
Największa Polska Firma Wywiadowcza
302 Broadway, N. Y. City
Śledztwa kryminalne, familijne i prywatne
Telefon: Worth 0783—0784.

Drobne Ogłoszenia

Realności do sprzedania
(Real Estate for Sale)

46 SOUTH 6th STREET, Williamsburgh Brooklyn. — Trzypiętrowy i basement murowany, w pierwszorzędnym stanie. 12 dużych i widnych pokoi; tray komplecie pietra z najnowszemi ulepszeniami. Cena tania. (2e)

JEŻELI MOŻECIE ULOKOWAĆ $6,000 na wam sprzedaim wielki bargain, piękny, nowy, 4 familijny dom apartamentowy z pawem ogrzewaniem, gorąca woda, wielkie widne pokoje, rent $4,000 żadna umówkowa oferta nie będzie odrzucona. FORSTER, 179 Nostrand Ave., Brooklyn. (5e)

BAY RIDGE — 3 familijny, murowany, werandowe okna, 11 pokoi, wanny, billiard, subway, $13,500, gotówki $3,000. Zgłoszenia: Pruchnow, 463 — 56th St. Sunset 6710 (7e)

4 familijny murowany, 15 pokoi, wanny, elektryka, gas hater, białe zlewy. Rent: $1,296. Cena $7,900; gotówki około $2,000. Do sprzedania z powodu familijnych. Wiadomość:

GAWLINSKI & COMPANY
231 Driggs Ave., Brooklyn, N. Y.
(2e)

MAM ZAMIAR sprzedać grunt w ziemi Komlyańskiej, powiat Stuczyn, gmina Bogusze, posta Gródno. Proszę się zgłosić do Marjanna Walendziak, 807 East 14th St. (12e)

6 FAMILJNY murowany, Ridgewood, blisko proponowanego subwaju, $17,500. Kruger, 323 Wyckoff Ave., Brooklyn. (1e)

8 familjny murowany, apartamenty po 6 pokoi, kąpielnia, elektryka. Rent $2,988. Cena $20,000; gotówki około $4,000. Dom zbudowany bardzo dobrze w rezydencjanej sekcji; pół bloku od parku i jeden blok od elewatoru. Wiadomość:

GAWLINSKI & COMPANY
231 Driggs Ave., Brooklyn, N.-Y.
(2e)

DUŻA TANIOŚĆ NA NAROŻNYCH LOTACH 40 stóp frontu w Garden City, dobra komunikacja do stacji kolejowej. Potrzeba tylko $585 gotówki $50 i 27 miesięcznie. Piszać do Fred Dolan, 152 West 42nd St. N. Y. Telefon Wisconsin 0634. (1e)

AUBURNDALE — 7 pokojowy dom i 1 działka. Pół od asfaltowy. $4800 — $750 gotówki. Hipoteka trzyma. Bank 6% gwodnościowy. Gaz, woda i elektryczność. (W strefie miasta). Treasureland Homes Corp., Auburndale, L. I. Telefon: Flushing 8478. (10e)

3 fam. drewniany, 15 pokoi, elektryka. Białe zlewy, dom w bardzo dobrym stanie, na ładnej ulicy. Rent $1,080. Cena $8,650; gotówki $2,000. Wiadomość

GAWLINSKI & COMPANY
231 Driggs Ave., Brooklyn, N. Y.
(2e)

6 familjny dom z cegły, tanio do sprzedania z powodu wyjazdu właściciela do kraju. Nadaje się do spekulacji.

FELIX CZARNECKI & CO.
107-56 Sutphin Blvd.
Jamaica, L. I. (5e)

BACZNOŚĆ!
Nowe dwu familijne domy, bardzo dobra budowa. Wszelkie najnowsze ulepszenia. W doskonałem położeniu, jaknajlepsza komunikacja. Loty 25x100 z wjazdem do garażu. Cena $11,950; gotówki tylko $1,500. Mortgage aż się spłaci na bardzo łatwych warunkach.
Wiadomość:

GAWLINSKI & COMPANY
231 Driggs Ave., Brooklyn, N. Y.
(2e)

Farmy do sprzedania
(Farms for Sale)

FARMY DOMY LOTY

DO SPRZEDANIA!
Lub zmianie domów na farmy

Chodowlana farma: 24akrowa; 3 akrów kukurydzy; 2 akry ogrodu; 2 akry pomidorów; kartofle; burakki; fasola. Pasta i inne jarzyny; 4 akry tataraku; źródlana woda na farmie, dom 6 pokoi; 2 kurniki; stodoła; 250 kur; 2 krowy; 2 konie i świnia. Blisko szkoły, mleczarnia i kościoła. Ta farma jest blisko miasta New York. N. J. Cena $4,500, gotówki $2,000.

P. FILANOWSKY
103 1/2 St. Marks Place East 8th St., blisko Pierwszej Ave., New York City
(tfn-d)

Mała Farma $250
8000 stóp kwadratowych $25, gotówki i $8 miesięcznie. — Oto nadarza się Wam sposobność posiadać własny DOM i FARMĘ w New Brunswick, N. J. Podstawkiem ziemi są ogródek i chodowla kur. Duże ułatwienie: duża fabryki, szkoły, kościoły. Roboty dużo dla każdego. Biuro otwarte we wtorki do 8 wieczorem. Piszcie lub zgłoście się do
METUCHEN REALTY CO.
206 Broadway, New York, Suite 311
Tel. Cortland 0842.

HYATT AVENUE PIEKARNIA, Rudolf Halasz, właściciel
Wszelkie pieczywo smaczne i świeże — Wiedeńskie bułki — Pszeniczny i razowy chleb nasza specjalność
Hyatt Avenue Tel.: 371-3 Norwalk, Conn.

Farmy do sprzedania
(Farms for Sale)

$500 gotówki kupi dwu fam. dom, na 3 pokoi, ulepszenia, przy 11th St., 26x100. Cena $6,250.
$1,000 gotówki kupi dwu familijny dom przy 19th St., blisko 5th Ave. Cena $4,900.
$1,500 gotówki kupi dwu familijny murowany dom, 11 pokoi, ulepszenia oprócz ogrzewania, na 46th St., blisko subwaju. Cena $8,500.
$1,500 kupi dwu familijny dom murowany i drewniany na 53rd St., blisko Ćwiartej Ave. i subwaju. 11 pokoi, ulepszenia, oprócz ogrzewania, lota 20x100. Cena $7,750. Telefon: Hugenot 2519. (1e)

FARMA na sprzedaż w New Jersey. 21 akrowa, 5 pokojowy dom; stodoła; 2 chlewnie; kon, kury; kaczki; owocowe drzewa i narzędzia. Cena $3700, gotówki $1800. Neineth Farm Agency, 377 E. 84th St. (1d)

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)

BUCZERNIA na sprzedaż z powodu choroby. 355 Flushing Ave., Brooklyn. (1d)

BUCZERNIA i groserrnia musi być sprzedana w następnych dniach. Żadna oferta nie odmówiona. Interes wyrobiony, powód sprzedaży ważny. 120 Ave. E, Bayonne, N. J. (8a)

BUCZERNIA i groserrnia na sprzedaż z powodu choroby właściciela. 1211 Van Alst Ave, róg North Washington Place, Astoria, L. I. (8a)

BUCZERNIA na sprzedaż tanio dla przyklepu kupca, z powodu choroby żony. 159 Eagle St. Gpt. B'klyn. (1a)

CANDY, cigar store na sprzedaż. Rent $25. Trzy pokoje z tyłu. 302 — 4th St., Jersey City, N. J. (1a)

CANDY, cigar i stationery sklep na sprzedaż. Interes dobrze wyrobiony w pokwitej okolicy. Tanio. 771 — 4th Ave, Brooklyn, N. Y. (4e)

CANDY, cigar i stationery sklep na sprzedaż tanio 88 Metropolitan Ave., B'klyn. (6e)

CAFETERIA i lunch room, dobry interes, lease, niski rent, otwarty od 6 rano 8 wieczorem. 636—11th Ave., Bliko 42 ulicy. (1a)

GARAŻ w centrum White Plains z powodu innego interesu, musi być sprzedana. Jest miejsca na 50 samochodów. Wyrobiony interes. Van, 148 Martine Ave., White Plains. (2e)

GROSERNIA, delikatesen, i candy store na sprzedaż. Rent $40. Dwa duże pokoje do zamieszkania. Cena $1,500. 271 Ocean Ave., Jersey City. (14e)

GROSERNIA i delikatesen na sprzedaż długo istniejący interes w polskorusko - ukraińskiej dzielnicy. Otwartowany dochód $400 tygodniowo. 3 pokoje z tyłu, informacje od Joseph Podfesney, 120 East 11th St., pomiędzy 3 a 4 Ave. Telefon Stuyvesant 8975. (2e)

GROSERNIA i bucznerna do sprzedania tanio. Zgłoszenie: 134—2th street, Passaic, N. J. (6a)

GROSERNIA i delikatesen na sprzedaż, trzy pokoje do zamieszkania. 47 Suton Street, Greenpoint, Brooklyn. (9e)

GROSERNIA, delikatesen i lunch room na sprzedaż. 795—3rd Ave., So. Brooklyn. (9a)

GROSERNIA i delikatesen w najlepszej dzielnicy Brooklyna. Interes dobrze się opłacający. Niema książek, niema drugiej groserni w okolicy. Dobry lease tanii rent. 178 — 17th St. South Brooklyn. (2a)

GROSERNIA, delikatesen i candy store z powodu nieporozumienia. Dobry interes blisko fabryk. 64 Freeman St., Brooklyn. (31e)

LUNCH ROOM „self service" dobry interes lease otwarty, sklep na rogu, w dobrym położeniu. Dochodu tygodniowo $500 do $600. Do sprzedania lub przyjmę spólnika. 302 Bergen St., na rogu 3-ej Ave., Brooklyn. (1a)

PIEKARNIA do sprzedania bardzo tanio z powodu choroby. Musi być sprzedana. 152 Linden Ave., Hempstead, L. I. (2e)

RESTAURACJA na sprzedaż z powodu nieporozumienia pomiędzy spólnikami. Interes dobrze wyrobiony. 509 East 11th Street. (2e)

RESTAURACJA na sprzedaż. 10 stołów, Interes w dobrem położeniu, pomiędzy fabrykami, sprzedaną tanio z powodu nieporozumienia spólników. Zgłoszenie od 1 rano do 7 wieczorem 341 Flushing Ave., Brooklyn. (6a)

STATIONERY, confectionery i drywoods sklep do sprzedania tanio, z powodu wyjazdu do stanu. 4 pokoje przy sklepie. $30 rent. 89 East 21st St., Bayonne, N. J. (2e)

SKLEP elektrycznej reperacji obuwia, na sprzedaż za pół ceny. Zgłoszenie Dombrowski Delikatesen Store 480 Third Ave. B'klyn. (2e)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

FINISHERS
DOŚWIADCZONYCH
PRZY MEBLACH
STAŁA PRACA
DOBRA ZAPŁATA
RÓWNIEŻ POLISHERS
I RUBBERS
Zgłoszenie:
LUDWIG BAUMAN & CO.
305 PLANE STREET
NEWARK, N. J. (3m)

CHAMBERMAIDS
Muszą mówić po angielsku
Hotel Pennsylvania.

EMPLOYMENT DEPT.
33rd Street,
pomiędzy 6 i 7 Ave.

JANITOR DOŚWIADCZONY
Zgłoszenie: 316 Rivington St.
Paint Store
(1m)

PIANOS-GRAND
„damper men"
Stała praca
Dobra zapłata
Zgłoszenie:
SOHMER & CO.
Jamaica Aveue,
Astoria, L. I.
(3m)

STOLARZY
którzy mają doświadczenie w detalicznym kaklarzu przy meblach
Dobra zapłata
Stała praca
1167 Broadway, Brooklyn (2m)

BUCZERNIA
(chłopców) doświadczonych
Zgł. 616 W. 40th St. (2m)

CANVASSERS
Fabryka doskonałych fortepianów i Pianoli poszukuje 3 mężczyzn i 3 kobiety w celu zbierania adresów i prospektów, stałe zajęcie na pensję, oraz komisowe, można łatwo zarobić $50 tygodniowo. Zgłoszenia między 9 i 10. Weser Bros., 853 Broadway, blisko Myrtle Ave., Brooklyn. (4m)

POTRZEBA piekarza na drugą rękę. Sta ego. 152 Linden Ave., Hempstead, L. I. (2m)

STOLARZY
10 doświadczonych. Stała praca. Electrotype Blocking Co. 410 W. 27th St. (tfn-m)

OPERATORÓW doświadczonych na dziecięcych sukniach. Dobra zapłata. Greiberger, 296 Berry Street, Brooklyn. (1m)

JANITOR do domu z zimną wodą. Lekka praca. 1 trzy pokoje darmo. 264 Zelgel St., Brooklyn. (2m)

CHŁOPCÓW do pracy we fabryce. Stała. KAY MFG. CO., 20 Morton St. B'klyn. blisko Wmsburg mostu. (1m)

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

DZIEWCZĄT
do
Paper bag fabryki
czysta i stała praca
ARKELL SAFETY BAG CO.
North 11th St. i Wythe Ave.,
Brooklyn. (1f)

DZIEWCZĄT
do pakowania żywności
dobre warunki
A. & P. PRODUCTS CORP.
68-39th St. B'klyn. (1f)

DZIEWCZĄT
do „fill, cork, label"
i do pakowania pasty do bucików
Muszą być 17 lat lub starsze
Zapłata $14 tygodniowo
Zgłoszenie:
S. M. BIRBY CO. INC.
46th St. i 2nd Avenue
Brooklyn (3f)

DZIEWCZĄT
do operowania maszyn do szycia
doświadczenie nie wymagane
Stała praca, dobra zapłata
SPRING PRODUCTS CORP.
2505 — 3rd Avenue
blisko 137 St. (1f)

DZIEWCZĄT
do lekkiej pracy w fabryce
5 dni w tygodniu
290 West Broadway
B. OSHRIN & BROS.
(1f)

UPHOLSTRESSES
potrzeba do ogólnej pracy
i jako table hands.
JOSEPH LIESNER
236 E. 39th St. (3f)

WINDER I CORNERS
doświadczonych dziewcząt
przy sztucznej jedwabiu
482 Broadway, 4 piętro (1f)

FEEDERS,
FOLDERS I SHAKERS
przy maszyn wosk.
Doświadczonych.
Stała praca.
dobra zapłata.

FINEST STEAM LAUNDRY
199 Bogart St.
blisko Stagg St. B'klyn. (3f)

DZIEWCZĄT
do pakowania cukierek
Stała praca.
STERLING MINT CO.
340 East 27th St. (2f)

DZIEWCZĄT
do pakowania cukierek i jako „Chocolate feeders" doświadczonych i do nauki
INDEPENDENT HALVAH
47 Varick Avenue
blisko Flushing Avenue
Brooklyn (2f)

DZIEWCZĄT
jako Wrappera i trimmers
Zgł. 516 W. 40 St. (2f)

LAMP SHADE MAKERS
potrzeba doświadczonych.
Reliable Lamp Shade Co.
226 New Lots Ave., B'klyn. (1f)

DZIEWCZĄT
do lekkiej pracy fabrycznej.
Stała praca. H. Hertsberg & Son
15 Mercer St. (1f)

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty przy inteligentnej rodzinie, z jednem dzieckiem. Dobra zapłata i prywatny pokój. Zgłoszenia. Marshak, 1648 Carroll St., Brooklyn. Telefon Slocum 3652. Wziąć 7 Ave subway do Utica Ave. (2f)

DZIEWCZYNY doświadczonej do ogólnej domowej pracy przy małej familji. Dobry dom. Zgł. 2344-81st Street, Brooklyn lub 7 Ave. Bensonhurst 2701. (6f)

DZIEWCZĄT do pracy w fabryce przy cukierkach. 477 Broome Street. (6f)

Kapitał i interesy
(Business Opportunities)

POLSKA krawcowa — znam krój Harsego w Warszawie, przyjmuję obstalunki. Staje najnowsze mody z paryża i tutejsze. Mme Śpiewak, 452 W. 49th Street, N. Y. C. (5ak)

Informacje i zawiadomienia
(Information Exchange)

POTRZEBA Uczniów do wyuczenia się balwierstwa. Kompletny kurs $25. Przyrządy darmo. Mężczyźni nie marnujcie czasu, wyuczcie się balwierstwa. Podwójcie swój zarobek. Najlepsza płatna. Zarabiajcie podczas nauki. Wymiady w dzień i wieczorami. National Barber College, 150 — 3rd Avenue, blisko 15 ul. New York City.

Poszukiwania
(Information Wanted)

POSZUKUJĘ starszej kobiety lub panny. Mieszkanie bezpłatne. I syna. Może chodzić do pracy, lecz musi pomóc starszej kobiecie w domowej pracy. 376 Wythe Ave., blisko So. 3 St., Brooklyn. (1f)

JULIANNA RADZISZEWSKA poszukuje męża Stanisława Radziszewskiego w Jersey City. Kto się zgłosi do Nowego Świata, dostanie 50 dolarów nagrody. (2f)

Różne do sprzedania
(Miscellaneous for Sale)

13 POKOJOWY furnished house na sprzedaż, lease na 4 lata, $75 rentu. Zgłoszenie: 110 E. 10th St., N. Y. (3a)

TANIOŚĆ. Standard Computing waga prawie nowa do sprzedania za pół ceny 178 — 17th St. South Brooklyn. (2a)

MEBLE do jadalni i „parlor suite" na sprzedaż, prawie nowe tanio. Wilek, 71 Manhattan Ave., Brooklyn. (2a)

SPRZEDAM meble z dwóch pokoi. Zgłoszenia pom. 5 i 5 wiecsór. 232 Eldridge St., 4 piętro, pokój 14. (1a)

Pomieszkania do wynajęcia
(Apartments to Let)

ŁADNE 3 i 4 pokoje, wszystkie ulepszenia. $30 i $28. Również sklep. 641 East 12th St. (11A)

Pokoje umeblowane
(Furnished Rooms to Let)

UMEBLOWANY, frontowy pokój do wynajęcia, osobne wejście, nie drogo. 217 Driggs Ave., Greenpoint. (6e)

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia. 81 Freeman St. Greenpoint, Brooklyn. (1e)

POKÓJ do wynajęcia przy polskiej rodzinie. 8 St. Marks Place, Chepoik. (2e)